Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 41 (1103) ROK V | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 11 LUTEGO 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pomnikiem dla pokoleń bojowników o Polskę wolną i sprawiedliwą

W całym kraju toczy się ogólnonarodowa dyskusja

(f) W całym kraju zatacza coraz szersze kręgi dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na zebraniach w zakładach pracy robotnicy, inteligencja pracująca, kobiety, młodzież mówią o wielkich pokojowych zdobyczach narodu polskiego, które gwarantuje Konstytucja. Faktami ze swego życia ilustrują jej głęboką, demokratyczną i postępową treść.

Świetlica Fabryki im. gen. Karola Świerczewskiego na Woli w Warszawie do ostatniego miejsca wypełniona była robotnikami, którzy przyszli dyskutować nad projektem Konstytucji. Wielokrotnie zrywały się burzliwe oklaski i okrzyki na cześć Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Konstytucja nasza mówi o tym, o co walczył bohaterski syn ludu warszawskiego, robotnik z Woli — generał Walter-Świerczewski, którego imieniem nazwane zostały nasze zakłady" — oświadczył robotnik Galisz.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchano wspomnień robotnika z działu PR-2 — Leonarda Ciurzyńskiego, który w 1912 roku wyjechał do Ameryki w poszukiwaniu chleba. „Pojechałem do Ameryki w 1912 roku wraz z kolegą — mówi Ciurzyński. — Obiecywali nam złote góry, ale kiedy przyjechaliśmy, okazało się, że nie ma dla nas pracy.

Nasza Konstytucja mówi, że wszyscy mają prawo do pracy i to jest szczera prawda, bo u nas pracy jest dużo. U nas też synowie robotników mają dostęp do wszystkich stanowisk. Dwóch moich synów jest oficerami, a trzeci — najmłodszy jest teraz na kursach przygotowawczych na wyższe uczelnie. Później będzie inżynierem".

Nasza Konstytucja jest Konstytucją pokoju

Długo trwała dyskusja nad projektem Konstytucji załogi ZBMW-3 KAM. Gorąco, z pasją mówili robotnicy o projekcie swojej, ludowej Konstytucji. „Jestem synem warszawskiego robotnika i sam buduję teraz Warszawę — mówił Waszkiewicz — dlatego szczególnie mnie ucieszył ten punkt projektu Konstytucji, w którym mowa o Warszawie. Ten punkt nie tylko nas raduje, lecz i zobowiązuje. Zobowiązuje do jeszcze lepszej pracy nad budową socjalistycznej, wspaniałej Warszawy".

„Jak byłem jeszcze małym chłopcem — opowiada robotnik Holc — poniewierałem się po wsiach, pracowałem u obszarników i kułaków. Pamiętam jak przed takim obszarnikiem pochylały się pokornie młode dziewczyny, jak całowały go po rękach, byle tylko miały pracę. Te czasy minęły bezpowrotnie. Konstytucja mówi, że praca jest honorem i obowiązkiem każdego obywatela".

Mocno oklaskują zebrani wystąpienie Jankowskiego: „Nasza Konstytucja jest Konstytucją pokoju. Każde jej słowo mówi o pokojowej przyszłości naszego narodu. Wynika z niej wyraźnie, że Polska Ludowa jest ważnym ogniwem w obozie pokoju".

*

„Nasza Konstytucja daje nam prawa, ale i nakłada na nas obowiązki — mówił ślusarz Grzybowski na zebraniu w Wagonowni PKP - Grochów. — Przecież prawo do pracy i wszystkie inne nasze najprawdziwsze prawa zawdzięczamy temu, że fabryki, domy, koleje są w naszych rękach. Dlatego musimy tego wspólnego dobra strzec i pomnażać je, bo od tego zależy nasz przyszły los".

Stefania Buczyńska jest głęboko wzruszona, mówi tylko kilka słów: „Czy przed wojną można było pomyśleć, że ja - robotnica, wdowa, będę mogła wychować i wykształcić syna na inżyniera? Dziś na każdym kroku dopomagał mi w tym nasz Rząd Ludowy".

Sesje dzielnicowych rad narodowych Warszawy

Nadzwyczajne sesje Dzielnicowych Rad Narodowych: Warszawa - Śródmieście, Starówka, Wilanów i Wawer obradowały 9 bm. z udziałem wielu aktywistów społecznych z poszczególnych dzielnic nad formami spopularyzowania projektu Konstytucji wśród mieszkańców Warszawy.

Gorącymi oklaskami przyjęli radni DRN Warszawa — Wawer słowa sekretarza SRN — Federowicza o tradycjach rewolucyjnych walk robotników Warszawy, wśród których działali i którym przewodzili: Waryński, Dzierżyński, Nowotko, Świerczewski.

W dyskusji radni podkreślali piękne perspektywy rozwoju dzielnicy Wawer. M. in. radny Sobczak powiedział: „Tu, na terenach naszej dzielnicy, które jeszcze obecnie są w wielu miejscach pustkowiem wyrośnie piękna dzielnica socjalistycznej Warszawy. Rozbudujemy przemysł naszej dzielnicy, wybudujemy nowe bloki mieszkaniowe, szkoły. Zapewnia nam to Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Nie mamy więcej troski o dzień jutrzejszy

W olbrzymiej świetlicy w porcie szczecińskim zebrało się kilkuset robotników portowych.

„Największa nasza zdobycz polega na tym — powiedział reemigrant z Francji dysponent Grzesiak — że każdy z nas widzi jasno swą przyszłość i wytrwale i świadomie dąży do jej urzeczywistnienia. Tej perspektywy i pewności jutra pozbawieni są ludzie pracy w krajach kapitalistycznych".

Robotnicy podjęli zobowiązania na cześć Konstytucji.

Na straży granic



Żołnierz WOP-u starszy strzelec Tadeusz Wyderka w czasie służby w terenie

Foto WAF

Słowa, które są natchnieniem dla narodu radzieckiego budującego komunizm

W 6 rocznicę historycznego przemówienia towarzysza Stalina

(f) MOSKWA (PAP). 9 bm. minęła 6 rocznica historycznego przemówienia, wygłoszonego przez Józefa Stalina 9 lutego 1946 r. na zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy. W przemówieniu tym Józef Stalin scharakteryzował historyczne znaczenie zwycięstwa ZSRR w drugiej wojnie światowej, wskazał na źródła siły i niezwyciężoności państwa radzieckiego, nakreślił program budownictwa komunistycznego w ZSRR. Cała prasa radziecka poświęca tej doniosłej rocznicy artykuły wstępne.

Dziennik „Prawda" podkreśla w artykule wstępnym, że stalinowski program budownictwa komunistycznego znalazł się u podstaw całego życia i walki narodu radzieckiego. Pod kierownictwem partii komunistycznej — pisze dziennik — masy pracujące naszego kraju wykonały przedterminowo zadania pięciolatki powojennej i uczyniły ogromny krok na drodze do komunizmu. W roku 1951 naród radziecki osiągnął nowe sukcesy w rozwoju socjalistycznej ekonomiki i kultury. Produkcja naszego przemysłu wzrosła dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1940. Sam tylko przyrost wytopu surówki wyniósł 22.700 tys. ton, a stali — ok. 4 milionów ton.

W walce o stworzenie bazy materialno - technicznej komunizmu partia bolszewicka rozwinęła gigantyczne budownictwo, realizuje politykę nieustannego postępu technicznego, organizuje i kieruje ogólno - narodowym, socjalistycznym współzawodnictwem o osiągnięcie nowych sukcesów wytwórczych.

Dziennik podkreśla w zakończeniu, że korzystając z doświadczeń narodów ZSRR oraz z ich braterskiej pomocy masy pracujące krajów demokracji ludowej budują pomyślnie socjalizm, w szybkim tempie rozwijają swą gospodarkę narodową i kulturę.

Wspaniałe sukcesy gospodarcze radzieckich republik związkowych za rok 1951

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka publikuje w dalszym ciągu komunikaty urzędów statystycznych republik związkowych o wynikach wykonania planów gospodarczych w roku 1951.

Plan produkcji przemysłowej w Białoruskiej SRR wykonano w roku 1951 w 103 procent. W porównaniu z rokiem poprzednim produkcja przemysłu białoruskiego wzrosła o 18 procent.

Produkcja przemysłu Kazachskiej SRR wzrosła w roku 1951 o 13 procent.

Produkcja przemysłu Azerbejdżańskiej SRR wzrosła o 12 procent w porównaniu z rokiem 1950.

W Uzbeckiej SRR plan produkcji przemysłowej w roku 1951 wykonany został w 103 procent. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłu uzbeckiego wzrosła o 23 procent.

W Litewskiej SRR roczny plan produkcji przemysłowej wykonany został w 107,7 procent. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłu litewskiego wzrosła o 24 procent.

W ZSRR rozpoczęto montaż największej na świecie turbiny

(f) MOSKWA (PAP). — W zakładach im. Stalina w Leningradzie rozpoczęto montaż największej turbiny parowej na świecie, o mocy 150 tys. kW.

Pogrzeb marszałka Czojbalsana

(f) UŁAN-BATOR (PAP). Do stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej — Ułan-Bator przybywają z całego kraju liczne delegacje, aby złożyć hołd pamięci wielkiego wodza narodu mongolskiego — marszałka Czojbałsana.

Na uroczystości pogrzebowe przybyła do Ułan-Bator chińska delegacja rządowa.

Pogrzeb marszałka Czojbałsana odbył się 9 bm.

Uroczysta akademia w Phenjanie w 4 rocznicę utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej

(f) PHENJAN (PAP). W 4 rocznicę utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej, odbyła się w Phenjanie uroczysta akademia.

Wśród długotrwałych i burzliwych oklasków w prezydium zajęli miejsca: premier rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen, przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego — Kim Du-bon, wicepremier i minister spraw zagranicznych — Pak Hen-en, wicepremierowie: He Gaj-i i Hon Men-bi.

Na akademię przybyli również przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR oraz krajów demokracji ludowej.

Obszerny referat, poświęcony 4 rocznicy istnienia Koreańskiej Armii Ludowej wygłosił minister obrony narodowej Coj En-gen. Z kolei przedstawiciel ochotników chińskich odczytał list z pozdrowieniami, nadesłany przez generała Peng Teh-huei'a i przekazał Kim Ir-senowi proporczyki od ochotników chińskich.

Wśród powszechnego entuzjazmu uczestnicy akademii przyjęli tekst listu z pozdrowieniami do Józefa Stalina. Przyjęto również teksty listów z pozdrowieniami do Kim Ir-sena i Mao Tse-tunga.

Nadanie orderu tow. Kim Ir-senowi

Dzienniki opublikowały dekret Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD o odznaczeniu założyciela i dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej — Kim Ir-sena Orderem Wolności i Niezawisłości I stopnia. To wysokie odznaczenie przyznane zostało Kim Ir-senowi za zasługi położone dla wzmocnienia Koreańskiej Armii Ludowej, zapewnienia sukcesów wojskowych w sprawiedliwej, wyzwoleńczej wojnie narodowej koreańskiego narodu przeciwko imperialistom amerykańskim i ich sługusom.

Orderem Wolności i Niezawisłości I stopnia odznaczony został również wicepremier i minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Pak Hen-en.

Amerykańskie pismo o szczegółach remilitaryzacji Trizonii

(f) NOWY JORK (PAP). Organ wielkich monopoli amerykańskich „U. S. News and World Report" podaje, że sztab amerykański opracował szczegółowo plan wskrzeszenia Wehrmachtu i udziału Niemiec zachodnich w pakcie atlantyckim. Armia niemiecka ma otrzymać dominującą pozycję w Europie zachodniej. Wkład Trizonii w armię paktu atlantyckiego ma być trzykrotnie większy od wkładu brytyjskiego i ma być znacznie większy niż łączny udział Francji, Włoch, Belgii i Kanady.

Oprócz wielkiej armii lądowej, Amerykanie zamierzają powołać do życia lotnictwo, składające się z 25 grup lotniczych. Lotnicy mają być szkoleni w Stanach Zjednoczonych.

Nadto — podaje wyżej cytowane czasopismo — Wehrmacht otrzymać ma „jednostki wojny chemicznej", uzbrojone w najnowszy sprzęt amerykański. Plan sztabu amerykańskiego przewiduje również rozbudowę zachodnio - niemieckiej floty morskiej

Na czele Wehrmachtu mają stanąć generałowie, którzy służyli w armii hitlerowskiej. Również korpus oficerski ma się składać z byłych oficerów hitlerowskich.

Służba wojskowa w Wehrmachcie będzie na początku trwała 18 miesięcy, a następnie zostanie przedłużona do 30 miesięcy. Amerykański sztab przygotował już nominację hitlerowskiego generała Heusingera na szefa Wehrmachtu oraz hitlerowskiego generała Speidla na szefa sztabu.

Umowa między Polską a NRD w sprawie żeglugi na wodach granicznych

(f) BERLIN (PAP). 6 lutego br. podpisana została w Berlinie umowa między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie żeglugi na wodach granicznych, oraz w sprawie eksploatacji i utrzymania wód granicznych.

Umowę podpisali z ramienia Polski — ambasador Jan Izydorczyk, z ramienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej — minister komunikacji prof. Reingruber.

Chłopi-spółdzielcy piszą do Prezydenta RP

(f) Na odbywających się w dalszym ciągu zebraniach sprawozdawczych członkowie spółdzielni produkcyjnych podsumowują wyniki całorocznej zespołowej pracy oraz dzielą się wygospodarowanymi dochodami. Podział dochodu wzbudza duże zainteresowanie wśród indywidualnych chłopów.

Bilansując swoje osiągnięcia, członkowie spółdzielni produkcyjnych wysyłają specjalne listy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. W listach tych z radością donoszą o sukcesach uzyskanych dzięki zespołowej gospodarce i pomocy władzy ludowej.

„Choć gospodarkę zaczynaliśmy od podstaw, osiągnęliśmy już poważne rezultaty" — stwierdzają w liście do Prezydenta członkowie spółdzielni produkcyjnej w Bogumiłowicach w pow. radomszczańskim, woj. łódzkiego. W ubiegłym roku spółdzielcy zebrali z ha 22 q żyta, 19 q pszenicy oraz 22 q jęczmienia. Zbiory te są znacznie wyższe, niż najlepsze plony ich sąsiadów, gospodarujących indywidualnie.

Spółdzielnia nasza stale się rozwija — piszą członkowie spółdzielni produkcyjnej z Bogumiłowic — i rokuje nam wszystkim coraz lepszą, bogatszą i szczęśliwszą przyszłość.

Coraz lepsze wyniki w rozwoju zespołowego gospodarstwa osiągają również członkowie spółdzielni produkcyjnej w Opiesina w pow. sieradzkim, woj. łódzkiego.

Obserwując rozwój spółdzielni oraz stały wzrost dobrobytu ich członków, coraz więcej chłopów z Opiesina zgłasza chęć przystąpienia do zespołowego gospodarstwa. Na walnym zebraniu rozpatrzono przychylnie podania małorolnych chłopów: Więcka, Olszowego, Maca i Gałązki, którzy prosili o przyjęcie ich w poczet członków spółdzielni.

14 lutego posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. wydał w dniu 9 bm. zarządzenie następującej treści:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 14 lutego 1952 r. o godz. 16.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego
(—) **Władysław Kowalski**

Na otwartych zebraniach partyjnych robotnicy meldują o realizacji zobowiązań na cześć 10-lecia PPR

(f) W całym kraju odbywają się otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych poświęcone uczczeniu 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej Na zebraniach tych robotnicy składają meldunki o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 10-lecia PPR.

WARSZAWA. Spośród robotników Zakładów im. Komuny Paryskiej w Warszawie, którzy dla uczczenia 10-ej rocznicy powstania PPR stanęli do czynu produkcyjnego, najlepsze wyniki osiąga ostatnio ślusarz Leonard Wodyński. Zobowiązał się on zwiększyć wydajność pracy ze 170 do 220 proc. Przystępując do realizacji tego zobowiązania przeanalizował on swą pracę, wyeliminował zbędne czynności, lepiej wykorzystuje czas pracy, dzięki czemu systematycznie zwiększa jej wydajność. Obecnie wykonuje on 288 proc. normy.

„Jestem bezpartyjny, ale zdaję sobie dobrze sprawę, ile cały naród, ile ja osobiście zawdzięczam walce prowadzonej przez Polską Partię Robotniczą przeciw faszyzmowi i kapitalistom — mówi Wodyński.

Było nas w domu 5 rodzeństwa, ojciec był przeważnie bez pracy — często nie mieliśmy co jeść. Dziś znikło widmo bezrobocia, mam pracę, która mi odpowiada, nieźle zarabiam, mam dobre warunki bytu. Na każdym kroku widzę jak realizuje się to wszystko, o co walczyła PPR".

WROCŁAW. Obszerną salę świetlicy zakładowej wypełnili robotnicy Wrocławskich Zakładów Włókien Sztucznych, przybyli na otwarte zebranie partyjne.

Kolejno wchodzą na trybunę brygadziści, robotnicy, mówiąc o podjętych i realizowanych zobowiązaniach zwiększenia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji, oszczędności surowców i materiałów.

„Nasze zobowiązania przyczynią się do szybszej realizacji dzieła rozpoczętego przez PPR, a prowadzonego dziś dalej zwycięsko przez naszą ukochaną Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą" — stwierdza tow. Feliks Wiórkowski.

Fabryczna organizacja PZPR przyjęła w poczet kandydatów do Partii, czołową przodownicę pracy, inicjatorkę pracy wielowarsztatowej — tow. Sabinę Szprot.

SZCZECIN. Zwycięski meldunek o zrealizowaniu podjętych zobowiązań złożyli podczas uroczystej akademii poświęconej 10-rocznicy powstania PPR robotnicy Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Wielki sukces odnieśli robotnicy Szczecińskiej Wytwórni Sprzętów Metalowych. Inicjator współzawodnictwa — które objęło wszystkie oddziały fabryki — brygada młodych robotników tow. Zminkowskiego — osiągnęła w styczniu przeciętnie 227 proc. normy. Jeszcze wyższy procent wykonania norm uzyskała druga zmiana spawaczy, osiągając ponad 237 proc. normy.

Pracować rytmicznie, doprowadzić plan do każdego robotnika

Minął styczeń 1952 roku — przełomowego roku planu 6-letniego. Nasze fabryki, huty, kopalnie toczą uporczywą walkę o wykonanie wysokich i trudnych tegorocznych zadań planu.

Każdy zakład przemysłowy może już zrobić podsumowanie swego wysiłku w pierwszym miesiącu 1952 roku: czy od pierwszych dni rozwinął rytmiczną, systematyczną pracę czy właściwie zaplanował i zorganizował produkcję. Bilans stycznia pokazał, że większość naszych zakładów wykonała swe miesięczne zadania.

Bilans ten pokazał także, że są zakłady, które nie wykonały planu na styczeń br., lub wykonały go tylko dzięki zrywom, zamiast rytmicznej, codziennej pracy. Powinno to stać się dla tych zakładów sygnałem ostrzegawczym — sygnałem, który uświadomi im, że jeśli nie nastąpi tu poprawa organizacji pracy — zagrożone może być wykonanie całego ich planu rocznego.

Co jest najważniejszym czynnikiem, warunkiem systematycznego wykonywania planu przez cały rok? Jest nim dokładne, rzeczywiste planowanie wewnątrzzakładowe, ściśle odpowiadające operatywnemu planowi zakładu, doprowadzenie planu do poszczególnych wydziałów, zmian, brygad, do każdego robotnika i codzienna kontrola wykonania tego planu. Tu przede wszystkim, gdzie warunek ten został spełniony, jak np. w hutach „Pokój" czy „Zgoda" w Bawełnianych Zakładach Andrychowskich czy Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie i wielu innych — osiągnięto w ub. r. i osiąga się obecnie dobre wyniki pracy: plan jest wykonywany rytmicznie i harmonijnie, według podstawowych wskaźników.

Systematyczna realizacja zasady planowania wewnątrzzakładowego przez wszystkie miesiące roku, pociąga za sobą i niezmiernie ułatwia odpowiednie zorganizowanie pracy w zakładzie — i nie tylko w przedsiębiorstwie jako całości, ale w każdym jego wydziale, przy każdym warsztacie.

„Trzeba... — uczy towarzysz Stalin — *stworzyć robotnikom takie warunki pracy, które dawałyby im możność pracować owocnie, podnosić wydajność, polepszać jakość produkcji. Trzeba więc zorganizować pracę w fabrykach w ten sposób, aby wydajność podnosiła się z każdym miesiącem, z każdym kwartałem*".

Czy mogą być takie warunki dla załogi w zakładzie, który jeszcze nie dostał planu od Centralnego Zarządu, albo w zakładzie, gdzie mimo otrzymania rocznego planu planowanie wewnątrzzakładowe w zasadzie nie istnieje, gdzie robotnik nie zna planu, nie wie więc co ma czynić za dzień czy dwa, jakie ma zadanie do wykonania w ciągu miesiąca? Czy mogą być warunki do stałego podnoszenia wydajności pracy, gdy praca się rwie, staje się okresami przypadkowa, dorywcza, gdy w zakładzie panuje nieład organizacyjny?

Rzecz jasna, że w podobnej sytuacji nie istnieją w pełni warunki do systematycznego podnoszenia wydajności, do ciągłego wzrostu produkcji, nie ma więc pewności, czy roczny plan produkcyjny będzie zwycięsko zrealizowany. Obserwujemy to na szeregu przykładów z naszego życia. Oto „Ursus", w którym plan wydziałowy jest planem nieprawidłowym, fikcyjnym, operującym niejednokrotnie wyrobami, wykonanymi już miesiąc — dwa temu; gdzie na wielu odcinkach panuje nieład, zamiast porządku i ścisłej planowości — „Ursus" właśnie nie wykonał planu za ub r. i nie wykonał planu za styczeń br.

Oto Stocznia Gdańska, w której tylko formalnie, „wskaźnikowo" wprowadzono plan wydziałowy i robotnicy nie znają swoich konkretnych zadań — ma poważne zaległości w stosunku do planu. Podobnie — huty „Florian", „Bobrek" i szereg innych zakładów.

„Mój plan" — to znaczy plan dla każdego robotnika, plan na każde stanowisko robocze — jest podstawowym czynnikiem mobilizującym nas do walki o ten plan, do wszechstronnego rozwijania ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji — w imię szybszego zrealizowania tego planu — stwierdzają robotnicy Bawełnianych Zakładów Andrychowskich.

Ludzie pracy w naszym kraju — w każdym mniejszym czy większym zakładzie przemysłowym — muszą znać plan, muszą go mieć na codzień, aby móc aktywnie i coraz skuteczniej walczyć o jego wykonywanie i przekraczanie. Nie znając planu — często zmuszeni są walczyć po omacku, przypadkowo, szturmowo.

Toteż sprawą pierwszej wagi jest doprowadzenie planu do każdego robotnika. Zmobilizować do tego kierownictwo, kontrolować wykonanie, prowadzić nieustanną pracę polityczno-masową, stanowiącą dla załóg źródło i natchnienie nowej inicjatywy robotniczej w walce o plan — oto ważne zadanie organizacji partyjnych w przemyśle.

Rok bieżący — przez swoje wysokie, trudne zadania, wymaga, by planowanie wewnątrzzakładowe — od planu całego zakładu poprzez każdy jego wydział aż do każdej brygady, do każdego członka załogi — zostało wszędzie u nas wprowadzone.

W bieżącym roku nie wolno więcej tolerować nigdzie żadnej fikcyjności planu, żadnego nieładu organizacyjnego, żadnej pracy „na żywioł" z zarzuceniem kontroli wykonania. Zadania bowiem na 1952 r. nakazują rytmiczną, codzienną walkę o plan i stawiają przed kierownictwem i organizacjami partyjnymi mocniej niż kiedykolwiek dotąd zagadnienie właściwej, socjalistycznej organizacji pracy i systematycznej — według tej organizacji pracy — walki o każdy odcinek planu w najszerszym przekroju zakładu: od góry, poprzez wszystkie wydziały — do poszczególnych robotników.

Tylko spełnienie tych zasadniczych warunków zapewni wykonanie planu rocznego w pełni, to znaczy w ilości, jakości, asortymencie i w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji. Szczególnie ostro stoi ta sprawa przed tymi zakładami, które nie wykonały planu na styczeń br.

Wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego, doprowadzenie planu do każdego robotnika i codzienna kontrola wykonania planu — pozwoli lepiej wykorzystać rezerwy produkcyjne jak wykorzystanie powierzchni produkcyjnej i urządzeń zakładów; stworzy większe jeszcze możliwości rozwoju podstawowej metody budownictwa socjalizmu — współzawodnictwa pracy i nowatorstwa; ułatwi walkę polskiej klasy robotniczej i inteligencji technicznej o wykonanie swego świętego obowiązku: zwycięskiego realizowania planów gospodarczych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rękopis „Quo Vadis" i „Starej Baśni" w zbiorach Biblioteki Narodowej

(f) Biblioteka Narodowa wzbogaciła swe zbiory w roku ubiegłym o szereg niezwykle cennych pozycji.

Jako depozyt złożono w Bibliotece rękopis „Quo Vadis" Henryka Sienkiewicza oraz Kraszewskiego „Starą Baśń", pochodzące ze zbiorów Leopolda Kronenberga.

Wśród rękopisów zakupionych w ubiegłym roku, na czoło wysuwają się manuskrypty: Józefa Korzeniowskiego, Henryka Rzewuskiego, muzyczne Jana Galla, Władysława Żeleńskiego, i F. Nowowiejskiego. Nabyto również pamiętnik Narcyzy Żmichowskiej, zbiorek wierszy Adama Mickiewicza (w pierwotnej redakcji) oraz unikatowy odpis pracy Radziwiłła z XVII wieku „De gestis regnante Sigismundo, Vladislao, Joanne Casimiro".

DZIŚ W NUMERZE:

Fakty i wnioski

Małomówność premiera

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych Churchill odmówił dziennikarzom udzielenia informacji, na temat rozmów przeprowadzonych z Trumanem, zasłaniając się tłumaczeniem, że w najbliższych dniach odbędzie się w parlamencie szczegółowa debata nad polityką zagraniczną W. Brytanii, na której omówi te sprawy.

Debata ta istotnie się rozpoczęła, ale swoje sprawozdanie Churchill odłożył na plan dalszy, wysuwając w zastępstwie na pierwszy ogień Edena, który także nie zadowolił ciekawości deputowanych, udzielając wykrętnych odpowiedzi na pytania.

Niewygodnie jest Churchillowi przedstawić plon swojej wizyty w USA, po której angielskie koła rządowe tak wiele sobie obiecywały.

Nieprzyjemnie mu jest mówić o amerykańskich planach rozszerzenia agresji przeciw Chinom Ludowym, o planach, które zagrażają elementarnym interesom W. Brytanii i są zdecydowanie odrzucane przez społeczeństwo brytyjskie.

Nie bardzo wie pan premier jak wytłumaczyć swoje stanowisko wobec odbudowy militaryzmu niemieckiego, jak uzasadnić swą zgodę na pełne wciągnięcie W. Brytanii w przygotowywanie awantury wojennej, grożącej katastrofą temu krajowi.

Niezależnie od tych skutków, ciężar zbrojeń narzuconych Anglii wielokrotnie ma wzrosnąć.

W tej ostatniej szczególnie dziedzinie przyczyny małomówności Churchilla stają się zrozumiałe w świetle ostatnich wiadomości i przemówienia angielskiego ministra skarbu Butlera.

Churchill, który jak sugerowała burżuazyjna prasa angielska miał przekonać opinię publiczną i koła rządzące USA, że Anglia jest równorzędnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, zdołał wyżebrać w Waszyngtonie 300 milionów dolarów na dalsze zbrojenia. Ale suma ta jest — według oświadczeń oficjalnych — całkiem niedostateczna dla utrzymania narzuconego przez amerykańskich „sojuszników" programu zbrojeń. Jak załatać dotkliwą lukę — mówił o tym w Izbie Gmin minister Butler, zapowiadając wprowadzenie specjalnych oszczędności w gospodarce brytyjskiej.

„Nie mogę podać dokładnych danych — powiedział Butler — niemniej mogę określić niektóre szczegóły tych oszczędności". A szczegóły te są bardzo charakterystyczne i interesujące. „Wprowadzone zostaną znaczne redukcje żywności m. in. konserw mięsnych, rybnych, owoców i jarzyn — zapowiedział minister. — Import brytyjski obcięty zostanie o dalszych 120 milionów funtów. W szkolnictwie przeprowadzi się oszczędności w budowie nowych szkół, odbudowa zniszczonych w czasie wojny miast będzie odłożona. Wprowadzone również będą ograniczenia produkcji takich przedmiotów na użytek wewnętrzny jak samochody, motocykle, aparaty radiowe, chłodnicze i urządzenia elektrotechniczne".

Niezależnie od tej zapowiedzi likwidacji poważnej części produkcji pokojowej, Butler zapowiada redukcję 10 tysięcy pracowników umysłowych.

Jako przyczynę tych oszczędności minister skarbu podaje fakt, że „blok szterlingowy popadł w deficyt wobec reszty świata na łączną sumę 1.460 milionów funtów szterlingów". „Jeżeli trwać będzie nacisk na zapasy dolarów i złota, — dodał Butler — to oznaczać to będzie dla W. Brytanii głód i bezrobocie, a dla reszty Brytyjskiej Wspólnoty Narodów klęskę gospodarczą".

A że w wyniku polityki zbrojeń i zgody Churchilla na amerykańskie plany agresji na Dalekim Wschodzie i w innych częściach świata, nacisk ten będzie się zwiększał, perspektywy jakie stwarza przed narodem brytyjskim polityka rządu podżegaczy wojennych, nawet politycy angielscy określają jako ponure.

Nic dziwnego, że Churchill ociąga się z przedstawieniem Izbie Gmin „sukcesów" swojej wizyty do Stanów Zjednoczonych.

(ZO.)

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym dnia 9 bm. w Phenjanie podało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela.

Dnia 9 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w nalotach na rejony Wonsanu i Nampho.

Rokowania w Panmundżon

(d) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżon, że oficerowie sztabowi obu stron omawiali w dalszym ciągu punkt trzeci porządku obrad, tj. sprawę wprowadzenia w życie rozejmu i sposobów przestrzegania warunków rozejmu, oraz związaną z tym sprawę liczebności wojsk, które mogą być co miesiąc luzowane w czasie trwania rozejmu.

Jak wiadomo delegacja koreańsko - chińska proponuje, ażeby liczebność oddziałów każdej ze stron, które będą co miesiąc luzowane nie przekraczała 25 tysięcy żołnierzy i oficerów. Natomiast strona amerykańska domaga się prawa zamiany i luzowania w czasie trwania rozejmu znacznie większej liczby żołnierzy i oficerów, dążąc w ten sposób do wzmocnienia swych sił zbrojnych znajdujących się w Korei.

Poza tym strona koreańsko-chińska wysunęła propozycję, ażeby w czasie trwania rozejmu każdej ze stron wolno było dokonywać wyładunku oddziałów, przeznaczonych do zluzowania wojsk znajdujących się w Korei, tylko w trzech portach na zapleczu, a mianowicie: w Pusanie, Inczonie i Suwonie dla strony amerykańskiej oraz w Sinindżu, Hamhyne i Czhondżinie dla strony koreańsko - chińskiej.

Natomiast strona amerykańska proponuje, ażeby ilość ta wynosiła po 12, tj. razem 24 porty na zapleczu, do których będą przybywały oddziały, luzujące wojska znajdujące się w Korei.

Przedstawiciel strony koreańsko - chińskiej podkreślił, że dopóki Amerykanie będą obstawali przy swych nieuzasadnionych żądaniach — nie da się osiągnąć postępu w rokowaniach.

Polityka rządu Faure'a prowadzi Francję do ruiny gospodarczej

(f) PARYŻ (PAP). We Francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbyło się głosowanie nad votum zaufania dla rządu premiera Faure'a. Premier domagał się tego votum zaufania w związku z rządowym projektem ustawy w sprawie ruchomej skali płac. Votum zaufania uchwalone zostało nieznaczną większością głosów (292 przeciwko 275).

W związku z tym dziennik „Humanite" pisze:

„Niezadowolenie w całej Francji wzrasta. Sam premier Edgar Faure przyznaje, że Francja znajduje się na skraju przepaści i że jej sytuacja gospodarcza jest katastrofalna.

Jakież są powody tej katastrofalnej sytuacji? Amerykańskie koła rządzące domagają się, ażeby Francja wydawała coraz więcej i więcej na zbrojenia i podporządkowują coraz bardziej gospodarkę Francji i innych krajów Europy zachodniej swej polityce wojennej. Oto główna przyczyna obecnych trudności gospodarczych Francji. Wcześniej czy później rząd przegra dlatego, że prowadzi niebezpieczną i zgubną dla Francji politykę".

Szantaż Schumana wobec przemysłowców pragnących uczestniczyć w Konferencji Gospodarczej w Moskwie

(f) PRAGA (PAP). Jak donosi paryski korespondent agencji Telepress, francuski minister spraw zagranicznych Schuman rozesłał do znanych przemysłowców i kupców we Francji okólnik, w którym żąda, aby zrezygnowali z udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Według posiadanych wiadomości, okólnik ten został opracowany i wysłany na rozkaz b. ambasadora amerykańskiego we Francji Bruce'a.

Bruce stwierdził, iż udział przemysłowców francuskich w konferencji moskiewskiej „naraziłby na szwank" interesy polityczne i handlowe Stanów Zjednoczonych i przeszkodziłby rozwojowi Francji w wykonaniu programu zbrojeń, wynikającego z paktu atlantyckiego.

Fala strajków ogarnia Włochy i Francję

(a) RZYM (PAP). Cała ludność Pistoji strajkowała przez 2 godziny na znak protestu przeciwko decyzji prefekta, który usunął komunistycznego burmistrza miasta ze stanowiska, za udział w wiecu obrońców pokoju.

50 tysięcy robotników zatrudnionych w zakładach wielkiego koncernu chemicznego Montecatini ogłosiło 24-godzinny strajk domagając się poprawy warunków pracy.

Dokerzy wszystkich portów włoskich przerwali 7 lutego pracę na znak protestu przeciwko odrzuceniu ich żądań w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Jak donosi dziennik „L'Humanite" w departamencie Gard zastrajkowało przeszło 8 i pół tysiąca górników. W departamencie Moselle strajkuje półtora tysiąca górników. W mieście Montville w Bretanii zastrajkowało 4 tysiące metalowców. Dokerzy portu Caen ogłosili strajk na znak solidarności z metalowcami Montville.

Polityka rządu Adenauera stanowi groźbę dla Niemiec i dla pokoju Europy

Przemówienie Maxa Reimanna w Bundestagu

(f) BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że podczas debaty w parlamencie zachodnio-niemieckim przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reimann wygłosił przemówienie, w którym zdemaskował zgubne dla pokoju i dla jedności Niemiec militarystyczne plany adenauerowskich agentów imperializmu amerykańskiego.

Podczas gdy kanclerz Adenauer — powiedział Reimann — uzasadnia tu konieczność wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, w całym narodzie niemieckim wzmaga się potężny ruch protestu, który dowodzi jasno, że między rządem w Bonn a narodem niemieckim istnieje głęboka przepaść. Sprzeczność między dążeniami rządu w Bonn a wolą pokoju naszego narodu jest nie do przezwyciężenia.

Podkreślając, że Adenauer tak samo jak swego czasu Hitler uzasadnia konieczność powszechnej służby wojskowej i innych militarystycznych posunięć rzekomym istnieniem „zagrożenia ze Wschodu" Reimann oświadczył: „W rzeczywistości Związek Radziecki nigdy nie napadał i nigdy nie napadnie ani na naród niemiecki ani na żaden inny naród. Samo istnienie państwa socjalistycznego tak samo jak jego rozwój nie dają się pogodzić z agresywną akcją przeciwko jakiemukolwiek narodowi".

„Kłamstwo, że Wschód zagraża rzekomo naszemu życiu i bezpieczeństwu — powiedział Reimann — to parawan, za którym amerykańscy i niemieccy imperialiści ukrywają swe prawdziwe agresywne cele. Ktokolwiek spojrzy uważnie na politykę imperialistów amerykańskich na całym świecie, a zwłaszcza w Niemczech zachodnich, musi dojść do wniosku, że poza plecami narodu niemieckiego i przy czynnej współpracy Adenauera przygotowuje się likwidację wszystkich suwerennych praw narodu niemieckiego. Tzw. „układ ogólny", który jest jeszcze gorszy od traktatu wersalskiego, przewiduje przedłużenie okupacji Niemiec na okres 50-letni, utworzenie nowego Wehrmachtu pod dowództwem sztabu Eisenhowera i zezwala na używanie wojsk niemieckich we wszystkich częściach świata według uznania amerykańskich podżegaczy wojennych, tj. na wykorzystanie wojsk niemieckich przeciwko narodom, które walczą o swą samodzielność i swą niezależność narodową".

Reimann podkreślił następnie, że schumacherowcy jawnie popierają remilitaryzację Niemiec zachodnich i włączenie Wehrmachtu do armii Eisenhowera. Masy robotnicze — powiedział Reimann — rozumieją coraz lepiej całą obłudę stanowiska przywódców SPD, którzy popierają remilitaryzację rzekomo tylko pod warunkiem, że „potrzeby socjalne narodu będą jednocześnie zabezpieczone". Robotnicy wiedzą z doświadczenia, że nie można mieć jednocześnie i masła i armat.

Omawiając zadania narodu niemieckiego w obecnej tak doniosłej dla jego losów chwili, Reimann oświadczył:

— Droga jaką powinien pójść naród niemiecki jest prosta i wyraźna. Należy zwołać ogólnoniemiecką naradę dla przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów w całych Niemczech do Zgromadzenia Narodowego! Rząd i Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliły ordynację wyborczą, która opiera się na zasadach weimarskiej ordynacji wyborczej.

Wybory do Zgromadzenia Narodowego wybranego przez cały naród niemiecki będą podstawą dla traktatu pokojowego z Niemcami, który zapewni narodowi niemieckiemu zjednoczenie, niezależność narodową i prawo do pokojowego rozwoju. Nowe, jednolite, demokratyczne, niezależne i miłujące pokój państwo niemieckie nigdy nie będzie igraszką w rękach imperialistycznych podżegaczy wojennych.

O to właśnie, o tę pokojową drogę narodu niemieckiego walczymy my, komuniści — oświadczył Max Reimann. Dlatego też Eisenhower, Adenauer i Lehr chcą zdelegalizować Komunistyczną Partię Niemiec. Wiedzą oni, że wskazujemy całemu narodowi niemieckiemu sposób ocalenia przed grożącą mu katastrofą. Gotowi jesteśmy współpracować w tej dziedzinie ze wszystkimi uczciwymi patriotami niemieckimi niezależnie od ich światopoglądu.

W imię ocalenia narodu niemieckiego dążymy do ścisłego sojuszu ze wszystkimi warstwami naszego narodu, które pragną pokoju i zjednoczenia naszej ojczyzny.

Precz z rządem, który poprzez powszechną służbę wojskową, „układ ogólny" i remilitaryzację przygotowuje wprowadzenie dyktatury wojskowej w Niemczech zachodnich!

„W tej decydującej dla losów Niemiec godzinie — oświadczył w zakończeniu Reimann — domagam się w imieniu milionów Niemców i Niemek natychmiastowego ustąpienia rządu Adenauera!

Rząd Adenauera musi ustąpić, ażeby Niemcy mogły żyć!".

Schumacherowcy żądają jeszcze szybszej remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). W Bundestagu bońskim otoczonym silnymi kordonami policji, toczyła się w dalszym ciągu debata w sprawie tzw. „udziału Niemiec w obronie zachodu", tj. w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i ich udziału w agresywnych planach amerykańskich.

W toku debaty przemawiali m. in. przywódcy rzekomej „opozycji" schumacherowskiej (SPD) Ollenhauer i Carlo Schmidt. Wystąpili oni jako zwolennicy remilitaryzacji i żądali natychmiastowego udziału Trizonii w agresywnym pakcie atlantyckim. Ich krytyka pod adresem Adenauera ograniczyła się do stwierdzenia, że nie walczy on dość skutecznie o szybką remilitaryzację i o udział Trizonii w pakcie atlantyckim. Żądali oni równocześnie przyznania Trizonii w „armii europejskiej" i w agresywnym pakcie atlantyckim „równych szans, równego ryzyka, równych ofiar".

Stanowisko demokracji niemieckiej przedstawił przywódca KPD Max Reimann.

Po debacie, partie koalicji rządowej wniosły projekt rezolucji, wyrażającej zgodę na udział Niemiec zachodnich w „obronie i zjednoczeniu Europy", tj. zgodę na udział Niemiec zachodnich w agresywnych planach amerykańskich. Wniosek ten został przyjęty głosami partii koalicji rządowej. Za wnioskiem głosowało 204 członków Bundestagu, przeciwko — 156, a 6 wstrzymało się od głosowania.

Ludność Trizonii domaga się usunięcia rządu Adenauera

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że wiadomość o uchwaleniu przez Bundestag rezolucji w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej — wywołała falę ostrych protestów w całych Niemczech zachodnich. Przy głośnikach zbierali się tłumnie mieszkańcy miast Trizonii i przerywali transmisje z posiedzenia Bundestagu okrzykami: „Precz z Adenauerem!", „Precz z remilitaryzacją!"

W licznych zakładach przemysłowych odbyły się strajki ostrzegawcze. Strajki takie wybuchły w szczególności w wszystkich zakładach przemysłowych — miasta Durlach (w pobliżu Karlsruhe), w zakładach hutniczych w Remscheid w kopalniach Recklinghausen w Kassel, w zakładach hutniczych w Hattingen.

Robotnicy portowi Bremy zebrali się na wiecu, na którym powzięli rezolucję, w której domagają się natychmiastowej dymisji Adenauera. W Mannheim odbyła się konferencja delegatów okręgowych związków zawodowych.

Kampania terroru w Trizonii

Rząd Adenauera rozpętał w Niemczech zachodnich kampanię terroru wobec przodującej w walce przeciw remilitaryzacji Komunistycznej Partii Niemiec. Policja Lehra zastosowała przy tym wypróbowane metody hitlerowskiego gestapo. — (Z prasy).



ADENAUER: — Serce się raduje na widok tej operacji. Sieg Heil! Zupełnie jak za starych, dobrych, hitlerowskich czasów!

Rys. J. SOCHACKI

14 tysięcy żołnierzy wzięła w ciągu 2 miesięcy do niewoli Vietnamska Armia Ludowa

(a) PEKIN (PAP). Vietnamska Agencja Informacyjna donosi, że w ciągu ostatnich 2 i pół miesięcy vietnamskie wojska ludowe odniosły znaczne sukcesy w Vietnamie północnym. W ciągu tego okresu francuski korpus ekspedycyjny stracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 14 tysięcy żołnierzy i oficerów. Wojska ludowe zestrzeliły 12 samolotów francuskich, zniszczyły 17 czołgów, 11 statków i 24 działa. Oprócz tego wojska ludowe zdobyły 22 działa, 27 moździerzy, 78 karabinów maszynowych i znaczną ilość innej broni.

Amerykanie zwolnili 635 japońskich zbrodniarzy wojennych

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Tokio: Sztab Ridgway'a podał do wiadomości, że 14 lutego br. z więzienia Sugano zwolnionych zostanie 19 japońskich zbrodniarzy wojennych, w tej liczbie b. wiceadmirał Imamura. W ten sposób liczba zwolnionych przedterminowo zbrodniarzy wojennych wyniesie 636.

Pomoc dla krajów azjatyckich nie może służyć uzależnianiu ich od innych państw

(d) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że 8 lutego zakończyła się w Rangunie (Burma) VIII sesja Komisji Gospodarczej ONZ dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu.

Delegat radziecki podkreślił, że ONZ powinna popierać rozwój rodzimego przemysłu i wykorzystanie własnych zasobów naturalnych przez kraje Azji i Dalekiego Wschodu, co przyczyni się niewątpliwie do szybszego uzyskania przez te kraje niezależności gospodarczej. Zaznaczył on, że wszelka pomoc udzielona krajom tego rejonu powinna być oparta na wzajemnych porozumieniach oraz na zasadzie poszanowania równości i suwerenności krajów zawierających porozumienie.

W zakończeniu delegat radziecki oświadczył że ZSRR gotów jest udzielić bezinteresownej pomocy krajom Azji i Dalekiego Wschodu oraz rozwinąć i pogłębić stosunki handlowe z tymi krajami.

Podczas dyskusji przemawiał także delegat amerykański, który złożył własny projekt rezolucji w sprawie reformy rolnej w krajach azjatyckich. Głównym celem tego projektu jest ułatwienie penetracji imperializmu amerykańskiego do krajów azjatyckich w oparciu o wielkich obszarników i kapitalistów oraz przekształcenie krajów Azji i Dalekiego Wschodu w amerykańskie bazy agresji.

Rezolucja ta została pod naciskiem delegacji amerykańskiej uchwalona przez Komisję ONZ dla Spraw Azji i Dalekiego Wschodu.

Klęska głodu w Pakistanie

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Karaczi:

Dziennik „Imroz" opublikował oświadczenie jednego z działaczy Federacji Związków Zawodowych Pakistanu, stwierdzające, że w zachodnim Pendżabie głód przybrał już rozmiary klęski. Powodem głodu jest to, że wielcy obszarnicy ukrywają ogromne ilości zboża, a następnie sprzedają je na czarnym rynku, czerpiąc ogromne zyski.

Bestialstwa imperialistów francuskich w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). — Prasa donosi, że w wielu miejscowościach Tunisu trwa nadal strajk powszechny. W stolicy Tunisu oraz w Gabes, w Sfax i innych miastach są zamknięte wszystkie fabryki i sklepy. W wielu miejscowościach odbyły się demonstracje antyimperialistyczne.

Francuskie władze kolonialne wzmagają terror i represje wobec narodu tuniskiego. Dnia 7 bm. aresztowano w Tunisie dalszych 400 osób.

Dziennik „Franc Tireur" podaje szczegóły bestialstw popełnionych przez żołnierzy francuskich w czasie ostatniej ekspedycji karnej w Cap Bon. Rozstrzeliwano tam młodych chłopców, gwałcono kobiety, rabowano i wysadzano domy dynamitem. Szczególnie bestialskich okrucieństw dopuściły się wojska francuskie w wiosce El-Dzem.

W Tuluzie odbył się wielki wiec pod hasłem solidarności z narodem tuniskim. Dokerzy Tulonu odmówili ponownie załadowania broni na statki, które mają udać się do Tunisu.

Dziennik irański potępia zakusy imperialistów na Środkowym Wschodzie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Teheranu: Dziennik „Szahed" w artykule wstępnym na temat planu tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu" stwierdza: „Narody krajów Środkowego Wschodu przede wszystkim muszą być wolne; należy oderwać krwawe ręce imperializmu amerykańskiego i angielskiego od tych narodów. Wojska obce muszą być wycofane z krajów Środkowego Wschodu, tak aby narody ich mogły same decydować o swej obronie".

Inny dziennik irański „Dżebhee Azadi", wskazując na mieszanie się ambasadora amerykańskiego w wewnętrzne sprawy Egiptu, pisze: „Jeśli kapitaliści amerykańscy sądzą, że mogą narzucić nową wojnę agresywną słabym i uciskanym narodom Środkowego Wschodu — to sromotnie się mylą. Narody Środkowego Wschodu nie chcą ponosić ofiar w imię grabieżców angielskich i amerykańskich".

(f) NOWY JORK (PAP). — Agencja „Associated Press", podała, że 9 lutego miała wyjechać z Waszyngtonu grupa przedstawicieli Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju dla przeprowadzenia rokowań z rządem irańskim w sprawie nafty. Przedstawiciele ci, według doniesień agencji, podejmą próby opracowania z rządem irańskim podstaw do porozumienia, które umożliwi wysunięcie propozycji w celu wznowienia prac przedsiębiorstw naftowych.

SPISKOWCY Z BONN REALIZUJĄ WOJENNE PLANY

(OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Przez dwa ostatnie dni marionetkowy parlament Trizonii w Bonn obradował nad sprawą wojskowego udziału zachodnich Niemiec w wojennym pakcie Wall Street. Wbrew woli narodu, który w przeważającej większości potępia remilitaryzację, klika Adenauera w zgodnym sojuszu ze swoją lojalną „opozycją" spod znaku Schumachera, w ciągu 12 godzin przyjęła ustawę mającą „sankcjonować" realizację agresywnych planów imperialistycznej międzynarodówki.

Na dzień przed obradami silne oddziały policji sprowadzone z Kolonii i Duesseldorfu zamknęły dostęp do tzw. dzielnicy rządowej w Bonn, aby posłowie koalicji rządowej oraz SPD mogli prześcigać się w apoteozowaniu militaryzmu i nawoływaniu do krucjaty przeciwko Wschodowi.

W swoim przemówieniu, które określić należy jako najbardziej militarystyczne wystąpienie reakcji niemieckiej po wojnie, Adenauer wysunął stare, oklepane prowokacyjne tezy, mające usprawiedliwić utworzenie nowego Wehrmachtu. Poparł go przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU, von Brentano, który w dyskusji powiedział: *„Nowa armia niemiecka może stać się gwarantem granic niemieckich z roku 1937"*.

Wehrmacht hitlerowskich zbrodniarzy

Polityczni przyjaciele Adenauera z koalicji rządowej, a wśród nich dawni poplecznicy Hugenberga i Papena nie żałowali ani temperamentu, ani wojennego animuszu, aby poprzeć stanowisko „kanclerza". Martin Euler ze stronnictwa FDP (do którego należy prezydent Trizonii Heuss), domagał się jako jednego z warunków wystawienia nowej armii — natychmiastowego uwolnienia wszystkich zbrodniarzy wojennych i hitlerowskich generałów, bez których nie może on *„wyobrazić sobie nowego Wehrmachtu"*. Euler powiedział w dyskusji dosłownie: *„Nasi młodzi żołnierze nie będą mogli maszerować przed murami Werrlu i Landsberga* (więzienia dla hitlerowskich przestępców wojennych — przyp. red.), *gdzie siedzą jeszcze obok marszałków Mansteina i Kesselringa dziesiątki dzielnych żołnierzy niemieckich..."* Przypomnijmy tutaj, że we wspomnianych więzieniach (a raczej luksusowych celach) siedzą jeszcze ostatni generałowie, którzy mają na swoim sumieniu setki tysięcy zamordowanych ludzi i szereg innych zbrodni, dokonanych na terenach okupowanych podczas wojny przez Hitlera.

Jak w Reichstagu za czasów Goeringa

Jeszcze bardziej agresywnie przemawiali podczas debaty dwaj posłowie z CUD — partii Adenauera. Niejaki Ernst Majonica powiedział: *„Nam wydaje się być pustym ów frazes, że wojna jest stalową kąpielą dla narodu i dlatego z całego serca popieramy utworzenie Wehrmachtu"*. Amerykańska urzędówka „Die Neue Zeitung" dodaje nie bez wyraźnej satysfakcji: *„Po przemówieniu Majonici posłowie z koalicji rządowej mało nie wycałowali prelegenta"*.

Niemniej entuzjastycznie partia wojenna powitała wystąpienie posła Straussa, który zachwalał siebie jako eksperta wojskowego, ponieważ przez 6 lat przebywał na froncie. Pociągnęło wilka do lasu. Gorliwy żołdak Strauss jako jedyną słuszną zasadę propagował *„prowadzenie wojny na wschód od Łaby..."*

Inni posłowie nie dali się przelicytować. Parlament w Bonn — powiedział jeden z zagranicznych dziennikarzy, który pracował w Niemczech już za czasów Hitlera — *„przypominał najlepsze dni owego Reichstagu, któremu przewodniczył Herman Goering"*. Sądząc z przebiegu debaty w Bonn, dziennikarz ten nie pomylił się bynajmniej w swojej diagnozie.

„SPD nie będzie trzymać rąk w kieszeni"

„Opozycja" kliki Schumachera została z nową siłą zdemaskowana. Schumacherowcy porzucili już nawet dotychczasową hipokryzję.

Rzecznik SPD, Erich Ollenhauer, wystąpił bowiem z wielkim atakiem przeciwko ruchowi „ohne uns" („bez nas"). Wśród oklasków koalicji Adenauera powiedział dosłownie pod adresem tych posłów, którzy przeciwni byli remilitaryzacji: *„Nie jesteśmy bynajmniej zdania, że trzeba stać na uboczu z rękami w kieszeni"*. Z dalszego przebiegu wynurzeń Ollenhauera wynikało, że SPD poprze ustawę wojskową.

Prasa demokratyczna słusznie podkreśla, iż debata wojskowa w Bonn była po prostu *„spiskiem amerykańskich i niemieckich agresorów, którzy wspólnie przygotowują wojnę domową i światową. Sama natomiast debata* — pisze dziennik „Neues Deutschland" — *wykazała agresywne cele ustawy wojskowej i wojenne zobowiązania wynikające z podpisania tzw. układu ogólnego"*.

Głos bojowników pokoju przerwał kordony policji

Głos niemieckich bojowników o pokój przerwał kordony policji, otaczające „parlament" boński, zmącił sielankę zbójeckiej neohitlerowskiej szajki. Podczas, gdy na ulicy policja pałkami i hydrantami starała się rozproszyć tysiące demonstrantów, usiłujących się dostać do wnętrza parlamentu, gdy przed pomnikiem Beethovena młodzież niemiecka wołała chórem: *„Adenauer und Lehr — wir wollen kein Gewehr"*. („Adenauer i Lehr — nie chcemy broni!") — na trybunie stanął Max Reimann. W imieniu niemieckiej klasy robotniczej, w imieniu matek i żon ofiar ostatniej wojny, a przede wszystkim w imieniu młodego pokolenia Reimann domagał się ustąpienia wojennego kanclerza, którego polityka prowadzi do bratobójczych walk w Niemczech. Przywódca KPD przemawiał w Bonn w imieniu ogromnej większości społeczeństwa, która sprzeciwia się remilitaryzacji.

Ani pałki gumowe, ani aresztv, ani nawet uchwalenie ustawy wojskowej nie zmuszą ludności zachodnio-niemieckiej do rozlewu bratniej krwi. Fala strajków i protestów przeciw ludobójczym planom trumanów i adenauerów objęła cały kraj. Wiedzą o tym dobrze spiskowcy z Bonn oraz ich protektorzy z Wall Street i tego właśnie najbardziej się boją. Stąd ich pośpiech i niepohamowana zarazem wściekłość, ta beznadziejna wściekłość, która w gruncie rzeczy jest oznaką słabości.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Zbrodnicze plany brytyjskiego gauleitera na Malajach

(f) PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi z Londynu, że nowy brytyjski Wysoki Komisarz na Malajach, generał Templer, będący jednocześnie dowódcą angielskich wojsk kolonialnych, zwołał posiedzenie, na którym omawiano sprawę zastosowania substancji trujących przeciwko patriotom malajskim, walczącym o niezależność swej ojczyzny.

Wystawa plakatu polskiego w Kijowie

(f) MOSKWA (PAP). Staraniem Konsulatu RP otwarto w Kijowie wystawę plakatu polskiego.

„Zwykła sprawa" Tarna na scenie teatru im. Franki

(f) MOSKWA (PAP). Zespół Ukraińskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. Iwana Franki przygotowuje się do wystawienia sztuki Adama Tarna pt. „Zwykła sprawa".

Rada agresorów w Lizbonie ma utorować Trizonii drogę do paktu atlantyckiego

(f) NOWY JORK (PAP). Jak wiadomo, lizbońska sesja rady paktu atlantyckiego została odroczona do 20 lutego br., w wyniku zaostrzenia się sprzeczności między uczestnikami agresywnego bloku atlantyckiego.

Obecnie Stany Zjednoczone używają wszelkich środków nacisku na swych satelitów, a zwłaszcza na Francję, by zmusić ją do całkowitej uległości. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Kongresu USA, James Richards, oświadczył, że dostawy USA dla Europy zachodniej zostaną wstrzymane aż do zakończenia sesji Rady Atlantyckiej w Lizbonie. Dopiero później, po przesłuchaniu delegacji amerykańskiej na temat zachowania się przedstawicieli krajów zachodnio - europejskich, komisja Kongresu podejmie decyzję w sprawie dostaw do Europy zachodniej. Richards dalej oświadczył, że sesja Rady Atlantyckiej w Lizbonie musi utorować Niemcom zachodnim drogę do paktu atlantyckiego.

Szantaż Adenauera wobec Francji

(f) PARYŻ (PAP) We „wspólnocie zachodnio - europejskiej" ujawniły się nowe rysy i zaostrzyły się wzajemne sprzeczności. Adenauer, popierany przez USA, żąda od Francji zgody na natychmiastowe przyjęcie Trizonii do paktu atlantyckiego. Równocześnie Adenauer poruszył kwestię Zagłębia Saary, oskarżając Francję o to, że swą polityką w Saarze rozbija tzw. „jedność Europy".

Rozpętała się ostra polemika między prasą francuską a prasą zachodnio - niemiecką. Prawicowy dziennik francuski „Aurore" pisze, że Adenauer szantażuje Francję. Dziennik ten przyznaje przy tej okazji, że w „Niemczech zachodnich odradza się wojujący militaryzm".

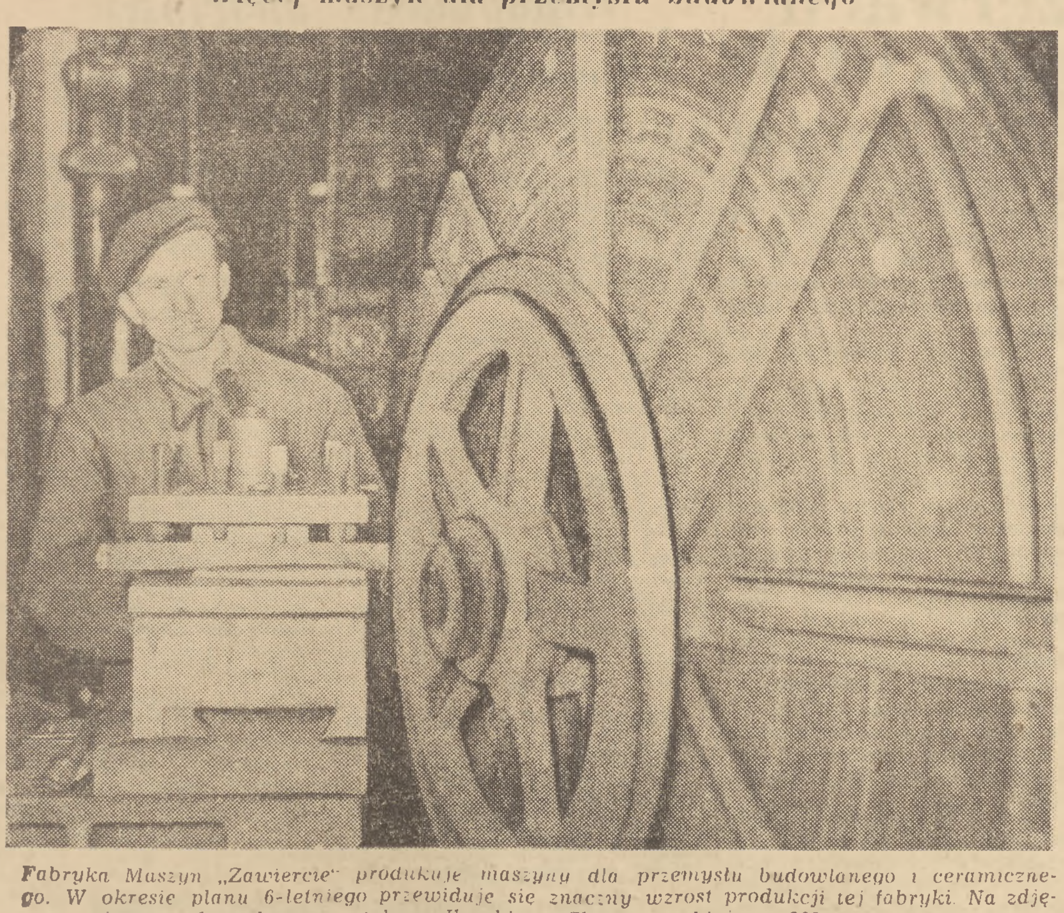
Prawa dżungli w rodzinie podżegaczy

MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda", omawiając konflikt francusko - niemiecki w sprawie Zagłębia Saary, pisze: Po wojnie gdy burżuazja francuska proponowała miliarderom z Wall Street, że zmobilizuje Europę zachodnią dla wojny w interesie imperializmu amerykańskiego, Stany Zjednoczone pobłogosławiły Francję za zabór Zagłębia Saary. Obecnie jednak Waszyngton zmienił swe stanowisko w tej sprawie. Pomiędzy burżuazją francuską a zachodnio-niemiecką toczy się zażarta walka o hegemonię w hutniczo - węglowym superkartelu, tworzonym w myśl „planu Schumana". Monopoliści zachodnio-niemieccy widzą w przyłączeniu Zagłębia Saary do Trizonii skuteczny sposób zapewnienia sobie dominującej pozycji w t.zw. „Europejskim Zjednoczeniu Hut i Kopalń". Plany monopolistów zachodnio - niemieckich idą całkowicie po linii interesów ich amerykańskich mocodawców.

Nie jest więc rzeczą przypadku, że polityka rządu francuskiego wobec Zagłębia Saary wywołuje rosnące niezadowolenie w Waszyngtonie.

Tak wygląda — pisze „Prawda" — współpraca w łonie „wspólnoty europejskiej". Konszachty zakulisowe poszczególnych partnerów, oszustwa i kłamstwa, polityka brutalnego nacisku i skakanie sobie do gardła — oto obyczaje w obozie podżegaczy wojennych współżyjących ze sobą według prawa dżungli

Więcej maszyn dla przemysłu budowlanego



Fabryka Maszyn „Zawiercie" produkuje maszyny dla przemysłu budowlanego i ceramicznego. W okresie planu 6-letniego przewiduje się znaczny wzrost produkcji tej fabryki. Na zdjęciu: przodownik pracy, tokarz Euzebiusz Slota, wyrabiający 205 procent normy

Foto CAF — Nowosielski

Przemysł ceramiczny wykonał z nadwyżką styczniowy plan produkcji

(a) Pomyślnie rozpoczęły trzeci rok planu 6-letniego załogi zakładów przemysłu ceramicznego.

Mimo zwiększonych o 15 procent w stosunku do roku ubiegłego zadań produkcyjnych, przemysł ceramiczny zrealizował globalny plan produkcji za styczeń b.r. w 103 procent.

Wskaźniki produkcji zostały przekroczone we wszystkich asortymentach. M. in. plan produkcji fajansu stołowego zrealizowano w 106 procent, poroelitu stołowego w 105 procent i porcelany stołowej w 102 procent.

Dzięki upowszechnieniu nowych, wydajniejszych metod pracy, a zwłaszcza metody inż Kowalowa oraz w wyniku coraz lepszej organizacji pracy i doprowadzenia planów produkcyjnych do każdego robotnika, przeciętna wydajność pracy w przemyśle ceramicznym przekroczyła w styczniu b.r. o 9 procent wydajność planowaną, a w stosunku do roku ubiegłego wzrosła o 19 procent.

Meldunki z zakładów przemysłu wełnianego

Załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Norberta Barlickiego wykonała styczniowy plan produkcji z nadwyżką we wszystkich oddziałach produkcji. Załoga ZPW im. J. Niedzielskiego zameldowała o przekroczeniu o 3.3 procent styczniowego planu produkcji tkanin gotowych oraz o 2.8 procent planu produkcji przędzy.

O 10 procent przekroczyli miesięczny plan produkcji tkanin gotowych robotnicy ZPW im A Struga w Łodzi. Załoga tych zakładów wykonała również z nadwyżką 2,2 procent plan produkcji przędzy.

Załoga ZPW w Skoczowie przekroczyła styczniowy plan produkcji tkanin gotowych o 8.4 procent, a plan produkcji przędzy o 14.7 procent.

Poważne sukcesy odniosły załogi przędzalń czesankowych. W tej dziedzinie produkcji przemysłu wełnianego plany miesięczne wykonane zostały z nadwyżką przez załogi wszystkich zakładów, za wyjątkiem ZPW im. Gwardii Ludowej w Łodzi.

Na marginesie

Bezsenne noce i daremne żale

Redaktor amerykańskiego tygodnika „US News and World Report" zagłębił się w ponurych rozmyślaniach. A wszystko — przez Francję. No bo czyż to nie straszne w kraju tym na każdych 10 robotników zatrudnionych w kopalniach, fabrykach samolotów, samochodów, na kolejach żelaznych i elektrycznych przypadało 6 członków komunistycznych związków zawodowych? Że co czwarty Francuz głosował na komunistów, a 500 miasteczek i miast postawiło komunistę na stanowisku swego burmistrza?

„Powyższe fakty — stwierdza ze smutkiem amerykański redaktor — **są na porządku dziennym we Francji..."**

Czemuż to pan redaktor „US News" poświęca swój cenny czas zaoceanicznej Francji? Sam to natychmiast wyjaśnia:

„Siła komunistów we Francji — pisze on — **jest przedmiotem szczególnej troski władz amerykańskich, gdyż Francja stanowić ma jądro obrony zachodniej w Europie. Co trzeci żołnierz pozostający pod dowództwem Eisenhowera w Europie jest Francuzem. W razie wojny amerykańskie dywizje znajdujące się na terenie Francji będą całkowicie uzależnione od francuskich linii komunikacyjnych w zakresie dostawy broni i amunicji".**

Oto co sprowadza bezsenne noce! A że noce bezsenne są długie, więc redaktorowi „US News" starczyło czasu na napisanie długiego artykułu na temat siły francuskich komunistów:

„Komuniści we Francji są wszędzie: w fabrykach, w łączności, na kolejach, w szkolnictwie powszechnym i wyższym, w armii i policji, na lotniskach, w radiu, w prasie i w filmie. Są silni na wsi, w małych miasteczkach i w dużych miastach. Podczas ostatnich wyborów żadna partia nie otrzymała tyle głosów co partia komunistyczna. Komunistyczne związki zawodowe liczą znacznie więcej członków niż wszystkie inne związki zawodowe razem wzięte".

Co robią rządy francuskie? — zapytuje „US News". Usiłują **„usunąć komunistów z kluczowych stanowisk. To absorbuje je już od lat".**

Od lat, ale bez skutku... „US News and World Report" słusznie tłumaczy te niepowodzenia **„rozmiarami tego skomplikowanego zadania... Oto np** — pisze amerykański tygodnik — **sześć elektrowni wokół Paryża dostarcza energii elektrycznej dla ogromnej większości obszaru przemysłowego Francji. Na ogólną ilość 37 tysięcy pracujących tam robotników, 23 tysiące głosuje na komunistów. Aby na wypadek wojny chcieć pozbyć się ich wszystkich... trzeba by zamknąć całe fabryki..."**

Oczywiście — rządy francuskie robią co mogą. Ale mimo to nie dają rady Nie dają rady i — jak pisze z goryczą „US News and World Report" — **„po upływie 3 i pół roku, po wyłożeniu przez Stany Zjednoczone 2,5 miliarda dolarów pomocy marshallowskiej, droga jest bardzo daleka..."**

Beznadziejnie daleka. Szkoda butów, panowie imperialiści!

UK

Wyniki współzawodnictwa w przemyśle odzieżowym i skórzanym

(f) Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego podsumował wyniki współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu przemysłu przodującego zespołu i przodującego fachowca w IV kwartale ub roku

W przemyśle odzieżowym tytuł przodującego zakładu sztandar przechodni Zarządu Głównego oraz nagrodę pieniężną zdobyła załoga Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Robotnicy tych zakładów wykonali w IV kwartale ub roku podjęte zobowiązania w 123 procentach Uzyskali oni ponadto duże oszczędności surowców i materiałów pomocniczych. Samych tylko tkanin zaoszczędzili na sumę ponad 303 tys zł Współzawodnictwo pracy objęło pod koniec 1951 roku ponad 88 procent załogi

Załoga Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku, zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym w przemyśle obuwianym Obok wysokiego przekroczenia podjętych zobowiązań załoga tych zakładów uzyskała najlepsza w całym przemyśle rytmiczność w wykonywaniu dekadowych planów wytwórczych

Tytuł przodującego zakładu, sztandar przechodni oraz nagrodę pieniężną, zdobyły poza tym Pomorskie Zakłady Garbarskie, Bielskie Zakłady Wyrobów Filcowych, Zakłady Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego im. Marchlewskiego w Cieszynie oraz Bielskie Zakłady Futrzarskie.

Ponadto Zarząd Główny Związku przyznał za wybitne osiągnięcia produkcyjne 23 zespołom tytuł zespołów przodujących, dyplomy honorowe oraz nagrody pieniężne.

Posiedzenie Zarządu Gł. Stowarzyszenia Dziennikarzy

(f) Dnia 9 bm. w Domu Dziennikarza w Warszawie odbyło się I posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich z udziałem aktywu Stowarzyszenia.

Na posiedzenie przybyli kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR tow. S Staszewski oraz zastępca kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR tow J. Kowalewski.

Głównym punktem porządku obrad był referat red H. Korotyńskiego na temat roli i zadań Stowarzyszenia.

W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na zagadnienia związane z dalszym rozwojem szkolenia ideologicznego dziennikarzy, z pracą sekcji twórczych oraz podkreślano konieczność dalszego pogłębiania więzi dziennikarzy z klasą robotniczą i chłopstwem pracującym

120 tysięcy bez kapitalnego remontu parowozu

(a) Załoga parowozu TY-45-382 w Płaszowie ukończyła w tych dniach realizację swego długookresowego zobowiązania, przejeżdżając bez kapitalnego remontu parowozu 120 tysięcy km.

W toku wykonywania swego postanowienia maszyniści: Edward Bacmura, Karol Bożek i Marian Siekierzyński wespół z pomocnikami Stanisławem Cempą i Tomaszem Zientarą osiągnęli doskonałe wyniki w oszczędnej gospodarce węglem

OBYWATELE ZGŁASZAJĄ WNIOSKI I POPRAWKI DO PROJEKTU KONSTYTUCJI

W miarę rozwijania się ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do Komisji Konstytucyjnej, do prasy, radia i rad narodowych napływa coraz więcej listów, w których obywatele dają wyraz swym uczuciom i myślom, a w szeregu wypadków zgłaszają także poprawki.

Ogłosiliśmy dotychczas szereg wypowiedzi i uwag czytelników „Trybuny Ludu". Dziś informujemy o poprawkach, które zostały zgłoszone do redakcji łącznie z wypowiedziami, bądź też zostały nadesłane jako propozycje poprawek. Wszystkie poprawki nadesłane do redakcji „Trybuny Ludu" przekazujemy do Komisji Konstytucyjnej.

Wiktor Markiewka

rębacz kopalni „Polska"

Mam pewną poprawkę do projektu Konstytucji. Jestem ślązakiem i wiem ile szkody wyrządza państwu i masom pracującym szerzenie waśni rasowych, narodowych i nawet dzielnicowych. I dlatego proponuję punkt drugi artykułu 69, który głosi: „2. Szerzenie nienawiści lub pogardy, wywoływanie waśni albo poniżanie człowieka ze względu na różnice narodowości, rasy czy wyznania, jest zakazane" — zmienić w tym sensie, aby działalność taka była surowo zakazana.

Julian Tuwim

pisarz

Do projektu Konstytucji wprowadziłbym jedną poprawkę. Z artykułu 65, brzmiącego: „Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców" — z artykułu tego wyodrębniłbym i w specjalny ujął artykuł nauczycieli. Wiem, że mówiąc o pracownikach o ś w i a t y, projekt Konstytucji ma na myśli właśnie nauczycieli, ale ofiarną, trudną i ogromną pracę nauczycielstwa polskiego należałoby uczcić w Konstytucji osobnym artykułem — tym samym zwracając uwagę narodu na wychowawców naszych dzieci i młodzieży.

Zygmunt Chojnacki

pracownik umysłowy, Warszawa

Przeczytałem wielokrotnie projekt Konstytucji i za każdym razem coraz lepiej widzę jej naprawdę demokratyczny charakter, utrwalenie w niej wielkich zdobyczy klasy robotniczej, zapewnienie dalszych zdobyczy socjalnych i gospodarczych, troskę o wzrost dobrobytu ludu pracującego oraz gwarancje równouprawnienia obywateli Ale odnośnie redakcji artykułu 69 projektu pragnąłbym zgłosić poprawkę.

Punkt 1 tego artykułu („Obywatele Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej niezależnie od narodowości, rasy i wyznania mają równe prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Naruszenie tej zasady przez jakiekolwiek bezpośrednie lub pośrednie uprzywilejowanie albo ograniczenie w prawach ze względu na narodowość, rasę czy wyznanie podlega karze") proponuję zakończyć nie słowami „podlega karze", lecz słowami „jest zakazane" Natomiast punkt drugi tegoż artykułu („Szerzenie nienawiści lub pogardy, wywoływanie waśni albo poniżanie człowieka ze względu na różnice narodowości, rasy czy wyznania, jest zakazane"), powinien mieć surowsze brzmienie i kończyć się nie słowami „jest zakazane", lecz słowami „podlega karze".

Prof. Henryk Drozdowski

Wrocław

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uchwalony w dniu 23 stycznia, utrwala prawa, które wywalczyła sobie klasa robotnicza, cała ludność pracująca, zjednoczona dziś prawie bez reszty dla budowy ustroju wolności, pokoju i szczęścia.

Wnikając w samą istotę projektu, widzę w jego konstrukcji akt p o z y t y w n y, akt, którego opublikowanie nie tylko w każdym zakątku Polski, ale i pod każdą szerokością i długością geograficzną kuli ziemskiej winien wywołać uczucie szacunku, budzić podziw dla podstaw prawno-politycznych takiego państwa, jakim jest Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Czytając artykuł 3, ustęp 2 odniosłem wrażenie, że został on zredagowany w formie pasywnej zamiast w formie aktywnej, pozytywnej. Dlatego proponuję następującą poprawkę, a mianowicie zamiast brzmienia: „Polska Rzeczpospolita Ludowa... 2) zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju przez jego uprzemysłowienie, przez likwidację zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego" — nadać punktowi 2 następujące brzmienie: „Polska Rzeczpospolita Ludowa... 2) zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju przez jego uprzemysłowienie, przez wzmożenie postępu gospodarczego, technicznego i kulturalnego".

Słowa „likwidacja zacofania gospodarczego" mają tylko charakter przejściowy, podczas, gdy Konstytucja jest aktem trwałym, konstrukcyjnym.

Michał Kowalczyk

robotnik, Warszawa

Po uważnym przeczytaniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej doszedłem do wniosku, że w tej Wielkiej Karcie wolności i praw naszego ludu pracującego powinniśmy jeszcze mocniej wyrazić pokojową wolę narodu polskiego.

Dlatego proponuję wprowadzić do pierwszego rozdziału Konstytucji specjalny artykuł, który mówiłby o tym, że naród polski nade wszystko pragnie pokoju i braterskiej współpracy wolnych narodów, że jesteśmy przeciwni zaborczej polityce imperialistów amerykańskich i ich kompanów i że w naszym kraju nie wolno podżegać do wojny. My mamy już taką ustawę, przyjętą w Sejmie, która surowo zabrania w Polsce Ludowej wszelkiej propagandy wojennej i pochwalania agresji imperialistycznej

Moim zdaniem to powinno być w Konstytucji.

Spotkanie przedstawicieli Rządu z uczestnikami Igrzysk Harcerskich

(f) 8 bm. odbyło się w Wiśle-Głębcach spotkanie przedstawicieli Rządu przybyłych do Wisły na III Harcerskie Ogólnopolskie Igrzyska Zimowe z uczestnikami mistrzostw.

W spotkaniu udział wzięli wicemin. Obrony Narodowej gen. Naszkowski oraz wicemin Oświaty Dembinska

Obecni byli również sekretarz Zarządu Głównego ZMP Jańczak oraz przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej Faruga.

Spełniając życzenie młodych gospodarzy, gen. Naszkowski opowiedział zebranym o swojej służbie w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego, o powstaniu dywizji im Tadeusza Kościuszki oraz o szlaku bojowym, który przeszli żołnierze II armii pod wodzą bohatera walk o wolność Hiszpanii — gen. Karola Świerczewskiego.

Podczas spotkania młody Koreańczyk, były partyzant Li Chion-szik opowiedział o swojej pięknej ojczyźnie, na którą napadli imperialiści amerykańscy.

Dwa miesiące zamiast sześciu trwa szkolenie przędzalnika według metody inż. Kowalowa

(f) W Łodzi odbyła się krajowa narada naczelnych inżynierów i kierowników działów szkolenia zawodowego wszystkich centralnych zarządów i zarządów przemysłowych podległych Ministerstwu Przemysłu Lekkiego.

Tematem narady było opracowanie planu wprowadzenia nowych form szkolenia wewnątrz-zakładowego we wszystkich zakładach przemysłu lekkiego Po zapoznaniu się z uzyskiwanymi dotychczas wynikami szkolenia przywarsztatowego uczestnicy narady stwierdzili, iż jedna z przodujących metod, gwarantująca właściwy poziom szkolenia przywarsztatowego, jest metoda inż. Kowalowa.

Świadczą o tym m. in. wyniki uzyskiwane w tej dziedzinie szkolenia przez ZPW im Waryńskiego w Łodzi. Wyszkolenie dobrego przędzalnika trwało dawniej w ZPW im. Waryńskiego minimum 6 miesięcy Szkolenie prowadzone obecnie według metody inż. Kowalowa wynosi zaledwie dwa miesiące Zaznaczyć przy tym należy, iż przeszkolony metodą Kowalowa robotnik, otrzymuje poważną ilość wiadomości, które pozwalają mu stale podnosić sprawność wykonywanych czynności i wydajność pracy.

Uczestnicy narady podjęli uchwałę polecającą wszystkim centralnym zarządom i zarządom przemysłowym poczynienie przygotowań do jak najszerszego rozpowszechnienia metody inż. Kowalowa w podległych zakładach pracy.

Coraz więcej placówek służby zdrowia w woj. poznańskim

(a) Ilość przychodni lekarskich przy zakładach pracy w woj. poznańskim wzrosła od początku ubiegłego roku z 46 do 121. Znacznie rozbudowana została przychodnia przy zakładach przemysłu metalowego w Poznaniu im. Józefa Stalina, gdzie uruchomiono m. in. dział fizykoterapii z lampami do naświetlań itp.

Rozszerzona została również pomoc lekarska dla ludności wiejskiej. Przy Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych powstały 33 punkty lekarskie.

Z końcem ubiegłego roku uruchomiono wojewódzki ośrodek specjalistyczny w Poznaniu. Ośrodek ten jest urządzony według najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej i obsługuje dziennie do 4.000 pacjentów. Ponadto powiększono o 120 łóżek szpital dziecięcy w Poznaniu oraz uruchomiono oddział zakaźny szpitala miejskiego i specjalistyczny ośrodek zdrowia w Pile.

Z problemów Konstytucji

Wolność sumienia i wyznania

Prof dr Jan Wasilkowski

Wolność sumienia jest od wieków jednym z naczelnych haseł postępu. Komuna Paryska nazwała ją „pierwszą z wolności". W Polsce walka o wolność sumienia i wyznania ma dawne i piękne tradycje. Dość wspomnieć pisarzy „złotego wieku", zwłaszcza Jana Ostroroga i Andrzeja Frycza Modrzewskiego, uchwały Konfederacji Warszawskiej z 1573 roku, mężów stanu i myślicieli Oświecenia jak Wybicki, Kołłątaj, Staszic Hasło wolności sumienia i wyznania było wypisane na sztandarach ruchów antyfeudalnych Weszło ono — w postaci bardziej lub mniej stanowczej — do konstytucji burżuazyjno-demokratycznej XIX wieku — jako postępowa zasada ustroju politycznego.

O wolności sumienia i wyznania mówi się również w konstytucji polskiej z dnia 17 marca 1921 roku. Jednakże już sama konstytucja marcowa podważyła tę zasadę szeregiem zastrzeżeń i sprzecznych postanowień, które sprawiły, że gwałcenie sumienia i brak równouprawnienia wyznań były konstytucyjnie usankcjonowane. Dopuszczała ona w stosunku do małoletnich — aż do ukończonego 21 roku życia — przymus uczestniczenia w czynnościach i obrzędach religijnych; nakazywała obowiązkowe nauczanie religii w szkołach dla młodzieży aż do lat 18, nawet wbrew wyraźnej woli rodziców czy opiekunów; naruszała równouprawnienie wyznań przez dawno już zlikwidowane w wielu innych państwach, jak np. we Francji, przywileje dla jednego panującego kościoła.

Co więcej, pomijając całkowicie kwestie bezwyznaniowości, konstytucja marcowa sankcjonowała w stosunku do obywateli zamieszkałych w centrum i na wschodnich obszarach ówczesnej Polski rażące ograniczenia wolności sumienia wynikające z przepisów prawa małżeńskiego. Na obszarach tych jedyną formą prawną zawarcia małżeństwa była forma wyznaniowa, a sprawy o nieważność małżeństwa, rozłączenie lub rozwód, były co do ogromnej większości małżeństw wyłączone spod kompetencji sądów państwowych i przekazane sądom duchownym. Także więc i w ten sposób liczni obywatele byli wbrew swoim przekonaniom zmuszani do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych — pod sankcją ustaw państwowych.

*

W wyniku powyższych ograniczeń i sprzeczności konstytucja marcowa nie zapewniała wolności sumienia i wyznania nawet w takim zakresie formalnym, jak niektóre konstytucje burżuazyjne XIX wieku Byliśmy więc w tym względzie zapóźnieni nawet w stosunku do wielu innych państw kapitalistycznych. Tłumaczy się to atmosferą polityczną istniejącą w czasie uchwalania konstytucji, ówczesnym układem sił klasowych, który zmuszał burżuazję do manewrowania i do dwuznacznych sformułowań również w konstytucji i tym wreszcie, że decydujący odłam polskiej burżuazji widział w kościele szczególnie silną oporę swej władzy. Nie można też pominąć szczególnie silnych wpływów polityki watykańskiej w Polsce — polityki, tradycyjnie wrogiej narodowi polskiemu, popierającej obcych ciemiężców oraz obóz zdrady i wstecznictwa. Watykan broniąc wszędzie feudalnych przywilejów kościoła był czynnikiem, który miał poważny wpływ na kształtowanie się stosunków w Polsce przedwrześniowej, oczywiście w kierunku wstecznym.

Połowiczność i sprzeczności, które charakteryzują treść przepisów konstytucji marcowej w sprawie wolności sumienia i wyznania ułatwiły reakcyjnej hierarchii kościelnej i najbardziej wstecznym odłamom burżuazji przeprowadzenie skutecznej ofensywy, której celem był nawrót do średniowiecznych pojęć w tej dziedzinie. Zasada wolności sumienia i wyznania była w coraz bardziej brutalny sposób gwałcona i deptana, na wszystkich odcinkach naszego życia. Przeciw bezwyznaniowcom, a także przeciw ludziom wierzącym którzy nie podzielali we wszystkich sprawach stanowiska kościoła prowadziło się kampanię dyskryminacyjną w prasie, z ambon, w szkołach itp., usuwani oni byli z posad i stanowisk, publicznie poniewierani. Jaskrawym przykładem były stosunki na wyższych uczelniach, gdzie kampania ta dotknęła wielu profesorów i naukowców.

Tak np. usunięto z U.W. prof. Baudouin de Courtenay. Jaskrawym przykładem dyskryminacji był fakt, że wielu zmarłych nie było po prostu gdzie pogrzebać, w wypadku gdy księża zabronili pochowania ich na cmentarzu.

Taki stan rzeczy leżał tylko w interesie burżuazji i obszarników, dla których uprzywilejowanie kościoła i reakcyjnego kleru było jednym ze środków presji i walki przeciw dążeniom wolnościowym mas ludowych. Nie miało to nic wspólnego ze sprawą zabezpieczenia swobody wyznania wierzącym, godziło to w interesy wszystkich ludzi pracy, zarówno wierzących jak i niewierzących, gdyż ograniczało ich wolność osobistą i ułatwiało ucisk klasowy.

W ustroju opartym na wyzysku wolność sumienia i wyznania nie może być w pełni urzeczywistniona, mimo nawet daleko idących deklaracji konstytucyjnych. W ustroju tym nie ma bowiem niezbędnych dla jej urzeczywistnienia przesłanek społeczno - ekonomicznych. Podobnie jak i inne wolności i prawa obywatelskie, zasada wolności sumienia i wyznania, nie może być tam zagwarantowana, gdyż potęga pieniądza i nacisk ekonomiczny w znacznym stopniu przekreślają tę zasadę. Tak było w Polsce, tak jest dziś w krajach kapitalizmu, jak np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie swoboda sumienia jest coraz bardziej ograniczana, gdzie prześladuje się ludzi prawdziwej nauki i postępu.

Wolność i prawa obywatelskie stają się rzeczywistością dopiero w ustroju, który stwarza dla nich realne podstawy ekonomiczne przez likwidację klas żyjących z wyzysku robotników i chłopów. Dlatego wolność sumienia i wyznania może być w pełni urzeczywistniona dopiero w wyniku rewolucyjnego zwycięstwa mas ludowych.

*

W Polsce Ludowej wolność sumienia i wyznania oparta na Manifeście PKWN i potwierdzona w deklaracji praw i wolności obywatelskich uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dnia 22 lutego 1947 r., jest zasadą obowiązującą i realizowaną od chwili wyzwolenia kraju. Wolność sumienia i wyznania zdobyta została po wieloletniej walce prowadzonej przez najbardziej światłe umysły w naszej historii, w wyniku długich zmagań rewolucyjnego ruchu robotniczego i wszystkich demokratycznych sił narodu. Jest ona nieodłączną częścią tych wielkich zdobyczy, jakie uzyskał lud w nowej Polsce

Władza ludowa nie toleruje żadnych dyskryminacji wyznaniowych, nie ogranicza i nie pozwala ograniczać wolności wierzeń i wolności kultu, nie pozwala też obrażać uczuć ludzi wierzących. Przeciwstawia się natomiast zdecydowanie nadużywaniu tych wolności dla celów wrogich państwu. Władza ludowa odrzuca wszelkie antynarodowe tendencje do przeciwstawienia obywateli wierzących niewierzącym, buduje jednolity front całego narodu w walce o zachowanie pokoju i realizację gospodarczej i kulturalnej przebudowy ojczyzny

Państwo nasze stoi na stanowisku, że wyznawanie takiej czy innej religii, albo nie wyznawanie żadnej — jest prywatną sprawą obywatela. Obywatel zawierając małżeństwo ma obowiązek brać ślub w urzędzie państwowym podobnie jak ma obowiązek zgłosić tam narodziny dziecka, lub zgon bliskiej mu osoby. Obywatel może poza tym brać ślub kościelny, jeśli zechce albo go nie brać, może chrzcić swe dziecko albo nie. Rodzina ma prawo pochować zmarłego z zachowaniem obrzędków religijnych lub bez tych obrzędków. Decyzję w tych sprawach pozostawia się woli obywatela.

Polityka naszego państwa opierająca się na zasadzie całkowitego równouprawnienia obywateli bez względu na wyznawaną przez nich religię, polityka oparta na uszanowaniu wolności sumienia i wyznania znalazła wyraz w licznych oficjalnych deklaracjach i w aktach ustawodawczych. Wyrazem polityki państwa wobec kościoła są też zasady, na jakich oparte jest Porozumienie z kwietnia 1950 r. Dalsza realizacja tego porozumienia zależy przede wszystkim od lojalnego i niedwuznacznego wykonywania jego postanowień przez hierarchię kościelną.

W państwie naszym zrealizowana została zasada wolności sumienia i wyznania, której logiczną konsekwencją jest rozdział kościoła od państwa. Projekt Konstytucji sankcjonuje istniejący stan rzeczy; podobnie jak w odniesieniu do innych podstaw naszego ustroju, jest rejestracją i ustawodawczym utrwaleniem tego, co zostało już osiągnięte i wywalczone.

*

Zasada całkowitego równouprawnienia obywateli, bez względu na ich światopogląd religijny, została wyrażona w projekcie z największą stanowczością i precyzją. Art. 69 projektu zapewnia obywatelom równość praw we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego, bez względu na wyznanie, niezależnie od przynależności do tej czy innej organizacji wyznaniowej. Każdy kto w jakikolwiek sposób, nawet pośrednio, narusza tę zasadę równouprawnienia, podlega karze. Projekt zapewnia obywatelom wyznającym ten czy inny światopogląd religijny pełną ochronę ich uczuć i wierzeń przez to, że przeciwstawia się bezwarunkowo wszelkim formom dyskryminacji z powodów wyznaniowych *„Szerzenie nienawiści lub pogardy, wywoływanie waśni albo poniżanie człowieka ze względu na różnicę narodowości, rasy czy wyznania, jest zakazane"* (art. 69 ust. 2 projektu Konstytucji). Sankcje karne za powyższe przestępstwa określa obowiązujący dekret z 1949 roku o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Trudno znaleźć bardziej jasne, bardziej stanowcze a zarazem bardziej przeniknięte duchem najpełniejszej tolerancji, wyrażenia zasady równości obywateli, niezależnie od ich wierzeń religijnych. Projekt nie ogranicza tej zasady żadnymi zastrzeżeniami czy wyjątkami, z których nie rezygnują nigdy konstytucje państw burżuazyjnych.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia wszystkim obywatelom całkowitą wolność sumienia i wyznania.

Nie wolno nikogo zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych Nie wolno również stosować przymusu, żeby uniemożliwić udział w takich czynnościach lub obrzędach (projekt Konstytucji art. 70, ust. 1).

Ochronę tej wolności zabezpieczają obowiązujące ustawy, zwłaszcza wymieniony wyżej dekret z 1949 roku.

Kościoły i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne (projekt Konstytucji art. 70, ust. 1). Nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane (projekt Konstytucji art. 70, ust. 3).

Logiczną i organizacyjną konsekwencją zasady wolności sumienia i wyznania jest wspomniana przez nas zasada oddzielenia kościoła i innych związków wyznaniowych od państwa Inne rozwiązanie oznaczałoby, że państwo stosuje środki nacisku na obywatela w kierunku wykonywania przez niego czynności religijnych. A przecież sprawy te powinny zależeć wyłącznie od woli i sumienia obywatela. Państwo, jeżeli ma być rzeczywiście demokratyczne, nie może tolerować przymusu w dziedzinie poglądów religijnych. Kościół posiada samorząd, własną administrację i strukturę organizacyjną i jest oddzielony od państwa.

Postulat oddzielenia organizacji wyznaniowych od państwa jest historycznie o wiele wcześniejszy niż państwo socjalistyczne. Wszedł on do konstytucji wielu państw burżuazyjnych. Figuruje on od półtora wieku w konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej [1]), został wprowadzony we Francji [2]) i w Szwajcarii [3]) W krajach, w których półfeudalne stosunki trwały dłużej, rewolucja obalająca władzę burżuazji i obszarników postulat ten w pełni urzeczywistniła.

W Polsce zasada rozdziału między państwem, a kościołem ustaliła się w praktyce, bez specjalnych aktów ustawodawczych.

Akty te były zbędne, gdyż Polski nie łączy dziś z Watykanem żaden konkordat. Konkordat z r. 1925 był bowiem jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej zerwany przez Watykan. Watykan nie może liczyć na to, że rząd polski zgodzi się na jakąkolwiek jego ingerencję w wewnętrzne sprawy naszego państwa, bo Polska jest państwem suwerennym i niepodległym.

Konstytucyjny przepis o oddzieleniu kościoła od państwa utrwalając na drodze ustawodawczej zasadę, która ustaliła się w życiu, odrabia wiekowe zapóźnienie Polski w tej dziedzinie.

Projekt wychodzi z ogólnego założenia, iż w Konstytucji powinny być wyrażone tylko podstawowe zasady ustroju. Sytuacja prawna i majątkowa związków wyznaniowych mieści się w ramach zwykłego ustawodawstwa z zachowaniem konstytucyjnie ustalonych zasad, które są przeniknięte duchem jak największej tolerancji i odpowiadają polskiej racji stanu.

*

Projekt Konstytucji będąc świadectwem głębokiego humanizmu państwa ludowego daje wyraz historycznemu zwycięstwu zasady wolności sumienia i wyznania w naszym kraju, jest ukoronowaniem tego zwycięstwa, wywalczonego po latach walki. Projekt ten jest świadectwem, że zasada wolności sumienia i wyznania została utrwalona, że żadne wrogie, antypolskie siły wstecznictwa i wyzysku nie zdołają już jej podważyć.

[1]) Poprawka do art. I Konstytucji zaprowadzona przez pierwszy Kongres dnia 25 września 1789 roku ratyfikowana dnia 15 grudnia 1791 roku.

[2]) Dekret z dnia 21 lutego 1795 r., obecnie art. 1 konstytucji z 1946 r. w związku z ustawami z 1905 r.

[3]) Konstytucja z 1875 roku, art. 49.

Wielobranżowe sklepy GS



Wielobranżowe sklepy Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", ułatwiają mieszkańcom wsi nabycie różnorodnych artykułów bez uciążliwej wędrówki do miasta. Na zdjęciu: fragment sklepu wielobranżowego GS w Strzałkowie (pow. Września, woj. poznańskie) Foto CAF — Kondracki

W odpowiedzi na apel traktorzysty Pawła Olika

(a) Coraz więcej traktorzystów POM odpowiada na apel Pawła Olika, przodującego traktorzysty z POM w Złotowie (woj. koszalińskie), który zobowiązał się przepracować na ciągniku „Zetor" bez kapitalnego remontu 3600 godz., wykonywać 200 procent normy dziennej i zaoszczędzać na każdym hektarze pół kg paliwa.

Traktorzysta Roman Sobolewski i agronom Edward Wangin z POM w Kamieniu, woj. szczecińskiego, którzy pracować będą w spółdzielni produkcyjnej Grabowo, podjęli kilka uzupełniających się zobowiązań produkcyjnych. Traktorzysta Sobolewski zobowiązał się wykonać w ciągu roku 820 ha orki średniej, zaoszczędzić na każdym hektarze półtora kg paliwa, przedłużyć pracę ciągnika o 150 godzin oraz przy współudziale agronoma Wangina zobowiązał się tak uprawić glebę, aby wydajność z ha w tej spółdzielni była o półtora kwintala zbóż i o 20 kwintali z ha okopowych większa niż w roku ubiegłym. Podobne zobowiązania podjęli również traktorzyści Bernard Stachowiak, Stanisław Lenarczyk i Eugeniusz Drewicz oraz agronom Tadeusz Pędrak. Cała załoga POM w Trzebiatowie podjęła długoterminowe zobowiązania produkcyjne, których hasłem jest przez dobrą pracę traktorzystów i agronomów podnieść wydajność z ha zbóż kłosowych o 3 q, a okopowych o 35 q. W tym celu traktorzyści POM w Trzebiatowie postanowili tak pracować w okresie akcji siewnej, aby we wszystkich obsługiwanych przez nich spółdzielniach produkcyjnych wiosenny siew zbóż kłosowych był ukończony w ciągu 8 dni.

Przodujący traktorzysta tego POM-u Stefan Jaromin zobowiązał się przepracować 3 tys. godzin bez remontu traktora, wykonać 150 ha orki średniej ponad plan do dnia 1 października br. i zaoszczędzić tysiąc kg paliwa. Współzawodniczący z nim traktorzysta Stanisław Adamski podjął się również przedłużyć okres pracy ciągnika bez remontu do 3 tysięcy godzin, wykonać do 1 grudnia br. 400 ha ponadplanowej orki średniej i zaoszczędzić 400 kg paliwa. Podobne zobowiązania podjęli pozostali członkowie załogi POM w Trzebiatowie.

Wycieczki na wystawę „Wiek Oświecenia w Polsce"

(f) Ministerstwo Kultury i Sztuki zawiadamia, że w lutym i marcu br. w całym kraju organizowane będą wycieczki do Warszawy, w celu zwiedzenia wystawy „Wiek Oświecenia w Polsce". Wycieczki organizują ORZZ, ZSCh, ZMP oraz PTTK.

Uczestnicy wycieczek korzystają z 33 procentowej zniżki kolejowej (w obydwie strony).

SZACHY

ZADANIE „A" NR 7
F. HLADIK Nar. Oswob. 1938 r.



Mat w 3 pos.

Przypominamy rozwiązującym zadania „A", że w poprzednim dziale zamieściliśmy nowe warunki punktowania rozwiązań. Przy wprowadzonym obecnie drabinkowym systemie punktowania, wszystkim, którzy nadesłali poprawne rozwiązania poprzednich zadań „A" uzyskane dotychczas punkty będą zaliczone.

ZADANIE „B" NR 7



Pozycja przedstawiona na diagramie powstała w partii Snosko — Borowski — Alechin, granej na turnieju w Petersburgu w 1913 r.

Czarnym grozi strata piona. Jednakże Alechin, wykorzystując niezbyt bezpieczną pozycję białego króla, zrobił jedno posunięcie, po którym partia białych okazała się przegrana. Co to za posunięcie i dlaczego jest ono wygrywające?

O brakach i faktycznych rezerwach na odcinku kadr hutniczych

W. Skulska

Produkcja stali		Liczba inżynierów w hutnictwie
1938 r.	1.441 tys. ton	800–850
1951 r.	2.800 tys. ton	378

Jeżeli porównamy cyfrę rozwoju przemysłu hutniczego ze stanem liczbowym kadry inżynieryjnej hutnictwa, jeżeli w dodatku weźmiemy pod uwagę współczesny poziom postępu technicznego, a więc nowe agregaty — wymagające wysokokwalifikowanej obsługi — to ta jaskrawa dysproporcja, uwidoczniona w powyższej statystyce, da nam obraz trudności, jakie na odcinku kadr przeżywa obecnie przemysł hutniczy.

Konfrontując zaś ogólne cyfry z sytuacją poszczególnych hut — na przykład huty im. Dzierżyńskiego — dowiemy się, że przy istniejących trudnościach, w tym samym czasie, kiedy dział wielkich pieców, odlewnia stali i młotownia pracują bez inżyniera — w tejże hucie znajdziemy inżynierów w wydz. budowlanym. Huta „Pokój" obsadza dział zatrudnienia i płacy, organizacji, a nawet... nieruchomości 5 inżynierami. Nie będzie także przesadą, jeżeli stwierdzimy, że podobny układ charakteryzuje większość zakładów hutniczych.

Czyżby więc znowu zagadnienie inżyniera „przy papierkach"? Czy rzeczywiście niewłaściwa gospodarka skromną liczbą kadry inżynieryjnej charakteryzuje przemysł hutniczy? Zapewne.

Zapewne wśród 80 inżynierów aparatu Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego znalazłaby się pewna rezerwa (szczególnie, kiedy zajrzymy do wydziału sprawozdawczości i zaopatrzenia), na którą czekają zakłady produkcyjne. Zapewne też wewnątrz zakładów można by wprowadzić pewne przesunięcia na korzyść działów produkcji (np. w hucie Baildon spośród 5 inżynierów działu organizacji pracy, czy planowania ekonomicznego).

Z pewnością też należałoby mniej hojnie szafować młodą kadrą absolwentów akademii górniczo - hutniczej na korzyść biur, instytutów i urzędów. (Z ostatnich dwóch lat 24 inż.-magistrów zasiliło biura projektów, 34 akademie w charakterze asystentów, 16 instytuty naukowe, jeszcze inni — CUSZ, ministerstwa itd.).

Byłoby jednak niesprawiedliwe nie dostrzec pewnego wysiłku organizacyjnego w tej dziedzinie ze strony wydziału personalnego CZPH. Wysiłku, który pozwolił ilość inżynierów zatrudnionych przy biurkach CZPH zmniejszyć ze 125 do 80, cały zaś personel inżynieryjny Centrali Zaopatrzenia i Centrali Zbytu przesunąć na zakłady pracy.

Byłoby także z gruntu rzeczy niesłuszne zagadnienie braku kadr [illegible] „przesunięć". [illegible] do przeprowadzenia już dziś, z dnia na dzień. Nie wyczerpują one jednak zagadnienia deficytu kadr hutniczych. Zagadnienia długofalowej polityki kadrowej, w której popełniany jest nadal szereg błędów i uchybień.

Sprawa jest tym poważniejsza, że zahacza o niektóre „teorie" rozpowszechniane w hutnictwie. Uprzedzamy z góry — teorie fałszywe i niezdrowe...

Obiektywne warunki czy subiektywne braki

Teoria głosi brak (rzecz jasna brak natury organicznej) kadry, nadającej się do wysunięcia w przemyśle hutniczym. Brak jest kandydatów na technikum, kurs wstępny Akademii Krakowskiej, czy Politechniki Gliwickiej. Konkretnie:

W b. roku akademia górniczo-hutnicza zgłosiła możliwość przyjęcia 240 słuchaczy. Kandydatów zbrakło i trzeba było dopiero szczęśliwego przypadku przepełnienia na wydziale architektonicznym, by jako tako załatać listę wydziału hutniczego. W technikum bytomskim na egzamin zgłosiło się 20 kandydatów na wymaganą liczbę 40-tu (odpowiadających wymaganiom technikum) słuchaczy i znów interwencje i dodatkowy, spóźniony, a więc pośpieszny nabór pozwolił uzupełnić ilość kandydatów.

Teoria o braku kadr znajduje wielu zwolenników w zakładach pracy.

Na przykład w kierownictwie i wydziale personalnym huty „Pokój", zakładu, który może się poszczycić liczbą 74 znanych przodowników pracy i 103 racjonalizatorów. Brak możliwości w tym kierunku stwierdza huta „Baildon", licząca 55 odznaczonych przodowników pracy i 260 racjonalizatorów. [illegible] melodia, powtarzana zgodnie przez wszystkie wydziały personalne hutnictwa.

I znów: brak ludzi, czy brak zdrowej polityki personalnej?

Wydaje się, że w tym kontekście można by i należy podjąć dyskusję z przemysłem hutniczym.

Głos ma tow. Kafała

W dyskusji mógłby dla przykładu zabrać głos tow. Józef Kafała. Tow. Kafała po ukończeniu technikum otrzymał stanowisko mistrza w walcowni huty „Baildon". Przed skierowaniem do technikum tow. Kafała zajmował to samo stanowisko na tej samej walcowni. Warto zaznaczyć, że do objęcia stanowiska mistrza upoważnia całkowicie trzymiesięczny kurs mistrzowski w Zabrzu. Co więcej, kurs taki tow. Kafała ukończył już uprzednio.

W hucie „Częstochowa" 6-ciu przeszkolonych przodowników pracy skierowano do uprzednio wykonywanej pracy. 7 absolwentów technikum [illegible] papierkowej roboty [illegible] w czasie kolejnych 11-tu [illegible]

[illegible] i ambitnych przodowników hutnictwa, przed decyzją o dalszej nauce. W tym też stanie rzeczy można mówić z większym prawdopodobieństwem o zapełnianiu dziur i luk, aniżeli świadomej i celowej polityce w stosunku do nowej kadry.

Praktyka ta niewiele ma wspólnego z zadaniami, które postawiło państwo ludowe przed uczelnią bytomską. Uczelnią, której zadaniem jest uzbroić kadrę najlepszych pracowników produkcji, walcowników i wielkopiecowników, stalowników i wytapiaczy — w sumę wiadomości, które uzupełniając wieloletnią praktykę, pozwoliłyby najlepszym ludziom hutnictwa — zająć stanowiska kierownicze w produkcji.

Zasada ta została zresztą naruszona już we wstępnej decydującej czynności. Mowa jest o naborze do uczelni.

Na przykładzie 11-ej promocji

Ponieważ można by ewentualnie usprawiedliwić błędy pierwszych lat istnienia uczelni, przeglądamy listę 11-ej, a więc ostatniej promocji. Absolwenci opuścili „świeżo" technikum w dniu 31.I. b. roku. Kogo typowały do technikum wydziały personalne zakładów w roku 1949, w okresie kiedy przed przemysłem hutniczym stanęły wielkie zadania planu 6-letniego? Kogo typowano, a więc jakie działy i wydziały hutnicze planowano wzmocnić i zasilić nową kadrą wykwalifikowanych techników hutnictwa?

W listach 11-ej promocji pod rubryką stanowisko przed wysunięciem między innymi czytamy: pracownik wydziału socjalnego, starszy rachmistrz, referent statystyki.

W dalszym ciągu znajdziemy tu i pomoc biurową i szofera nawet nie z hutnictwa, a na przykład z kamieniołomów w Świdnicy. I choć byłoby przesadą twierdzić, że liczba pracowników umysłowych jest przeważająca, fakt, że wśród absolwentów technikum znajdziemy około stu pracowników biurowych, starszych rachmistrzów, magazynierów, pomoc biurową, a tylko 1 wsadowego, 8 wytapiaczy i 13 walcowników jest symptomatyczny.

Świadczy o tym, że olbrzymie środki — (uczeń otrzymuje w ciągu dwóch lat przeciętną zarobku, który pobierał na zakładzie, wikt bezpłatny, mieszkanie, materiały piśmienne i narzędzia) jakie łoży państwo ludowe na utrzymanie tej wspaniale wyposażonej uczelni robotniczego Śląska nie są wykorzystywane we właściwym kierunku, nie służą tym, którzy w pierwszym rzędzie z możliwości tych winni byli korzystać.

Faktów zbyt słabych wysiłków w celu wychowania kadry inteligencji technicznej hutnictwa można by przytoczyć więcej:

Znów kilka cyfr statystycznych z okresu ostatnich trzech lat. Wśród młodych sił inżynieryjnych i technicznych na kierownicze stanowiska wysunięto w 1949 r. — 10, w 1950 r. — 3, w 1951 r. — 10 absolwentów akademii i technikum.

Cyfrom tym towarzyszy szereg faktów:

Charakterystyczny fakt zatrudniania kierowników wydz. personalnych przy innych „ważniejszych" pracach. (Kierownik wydziału personalnego huty „Baildon" tow. Bazior, oglądając plakaty, ilustrujące tzw. zawodowych „posiedzeniowców" twierdzi, że w portrecie tym odnajduje siebie i jeszcze kilku personalistów hutnictwa).

Fakt, że kryteria doboru kandydatów na uczelnie są nadal często fałszywie interpretowane, przy tym ani przemysł, ani organizacje partyjne nie kontrolują realizacji wytycznych, zgodnych z uchwałą KC o autochtonach.

Fakt, że zobowiązanie zakładu zorganizowania wstępnego nauczania dla przodowników pracy — kandydatów technikum, sprowadzane jest do 2 — 4 dniowych kursów „odbębnionych" gwoli formalności.

I tak charakterystyczny „przypadek", że dyr. technikum tow. Bander od dwóch lat nie został przyjęty (mimo zgłaszania się) przez dyrektora naczelnego CZPB.

Nie wie szkoła, czego żąda przemysł

Nielepiej układają się stosunki między przemysłem, a szkołą kadr inżynieryjnych — Akademią Krakowską. Zagadnienie ustawienia uczelni zgodnie z potrzebami przemysłu nie zaprząta zbytnio głowy administracji hutniczej.

O postępie w hutnictwie, o nowych agregatach, inwestycjach, piecu „B" na „Kościuszce", budującej się walcowni „Bobrka", walcowni huty „Florian", dziekan wydziału hutniczego prof. Leśkiewicz dowiaduje się zazwyczaj z... prasy codziennej.

Nielepiej przedstawia się synchronizacja potrzeb produkcji i programu szkoleniowego w technikum, które nie z własnej winy wypuszcza dotychczas tzw. „omnibusy" to znaczy techników o nieokreślonej bliżej specjalizacji.

Szereg przytoczonych przez nas niedociągnięć i usterek można i należy postawić pod wspólny mianownik. Jest nim brak zaufania i przekonania w naszych ogniwach przemysłu hutniczego o możliwościach i talencie wspaniałej kadry, która stanowi bogactwo przemysłu hutniczego. Kadry tej należy szukać wśród racjonalizatorów i przodowników pracy, wśród inżynierów Akademii Krakowskiej, którzy jak tow. Sołtysik z huty wałbrzyskiej, tow. Matyjasek z „Sosnowca", tow. Grzybek z „Zawiercia" i wielu, wielu innych z uporem i zaciętością godną podziwu zdobywają tytuł inżyniera. Wśród 2000 młodocianych robotników huty „Batorego". Wśród szerokich rzesz młodzieży szkolnej, synów i córek górników, hutników, inteligencji pracującej Śląska i Dąbrowy, których już w okresie szkolnej nauki należy zainteresować (np. przez film, przeźrocza, artykuły w popularnych „Horyzontach Techniki") i porwać romantyzmem budowy nowoczesnego przemysłu hutniczego. Spośród absolwentów liceum hutniczego, którzy zbyt często giną w drodze między liceum a zakładem pracy.

Nie brak kadry rezerwowej w przemyśle hutniczym. Trzeba ją tylko dostrzec, uaktywnić i uzbroić w wiedzę techniczną i ogólną. Kierować nią i śledzić jej rozwój.

W tej dziedzinie w przemyśle hutniczym istnieją poważne i bynajmniej nie pozorne braki.

Kropki nad „i"

DROGA POWROTU

Prasa francuska donosi, że sąd cywilny w Senlias (departament Sekwany), zniósł sekwestr, jakim było obłożone mienie hitlerowskiego gauleitera Francji w czasie okupacji — Otto Abetza.

Waszyngton nie miałby nic przeciw temu, aby Abetz powrócił na dawne stanowisko

(ad)

PO CO TU RACJA?

Edith Rosengrant, matka poległego w Korei żołnierza amerykańskiego, odesłała Trumanowi nadany synowi pośmiertnie order. „Pan twierdzi — że mój syn zginął za wolność... Myślę, że wolałby pan raczej posłać jeszcze tysiące naszych chłopców na śmierć, niż przyznać się, że pan nie ma racji"

„Mniejsza o racje — mruknął Truman — gdy idzie o większe zyski i dywidendy". (k)

MINISTER JAKIEJ TEKI?

Minister zdrowia Australii Sir Earle Page, oznajmił, gdy go pytano o stan badań nad leczeniem raka, że „Australia i całe Zjednoczone Królestwo ma teraz inne bardziej pilne sprawy, które wymagają nakładu pieniędzy".

Sir Earle Page uważa, że pieniądze trzeba wydawać na zabijanie ludzi, a nie na ich leczenie. Jeśli takie poglądy ma minister zdrowia, to czego się spodziewać po ministrze wojny?

(u)

Wiadomości sportowe

Zacięte pojedynki młodych harcerzy w drugim dniu Zimowych Igrzysk

WISŁA. Na starcie biegu patrolowego stanęło 376 harcerzy i harcerek, którzy oprócz umiejętności jazdy na nartach, musieli wykazać się orientacją w terenie, znajomością map i zasad stosowania pierwszej pomocy.

W biegu patrolowym chłopców młodszych zwyciężyły Katowice I — 589 pkt.

W biegu patrolowym chłopców starszych I miejsce zajęły Katowice — 575 pkt.

W biegu patrolowym dziewcząt w wieku 11 — 12 lat zwyciężył Kraków — 591 pkt.

W grupie dziewcząt starszych 13 — 14 lat zwyciężył Kraków — 593 pkt.

Tor przeszkód zgromadził 161 harcerzy i harcerek. W grupie chłopców młodszych zwyciężył: Sarna z Katowic — 198 pkt.

W grupie chłopców starszych pierwsze miejsce zajął Kanel z Katowic — 194 pkt.

W grupie dziewcząt młodszych pierwsza była Kowalewska z Katowic — 196 pkt., a w grupie dziewcząt starszych — Grudzka — 196 pkt.

Konkurencje drugiego dnia III Harcerskich Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych, w skład których wchodził bieg zjazdowy i slalom gigant, przeprowadzone zostały w Głębcach k. Wisły. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie wśród miejscowej ludności oraz wczasowiczów.

Wielki zapał i ambicja cechowała każdego startującego. Widzowie byli świadkami zaciętych pojedynków, jakie staczali młodzi harcerze i harcerki na trasie. Niejednokrotnie zawodnicy kończyli poszczególne konkurencje na jednej narcie lub ze złamanymi kijkami.

Wyniki biegu zjazdowego chłopców młodszych: 1) Andrzej Satowicz (Kraków) 197 pkt.

Wyniki biegu zjazdowego dziewcząt młodszych: 1) Teresa Rubinowska (Kraków) 193 pkt.

Trasa slalomu wynosiła 900 m., bramek 10. Slalom gigant chłopców starszych. Startowało 82 zawodników, ukończyło 80.

Zwyciężył w slalomie Stanisław Łomnicki (Kraków) 183 pkt.

Slalom gigant dziewcząt starszych. Startowało 25 zawodniczek, ukończyło 24: 1) Barbara Daude (Kraków) 200 pkt.

Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego

ZAKOPANE. W niedzielę 10 bm rozpoczyna się w Zakopanem 4-dniowa spartakiada zimowa Wojska Polskiego. W zawodach weźmie udział ponad 200 zawodników i zawodniczek, reprezentujących poszczególne okręgi wojskowe.

Wśród uczestników jest wielu mistrzów i reprezentantów Polski z łyżwiarzami — Rawskim, Kalbarczykiem, narciarzami — Kulą, Skupieniem i Zaryckim na czele.

Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi w niedzielę na stadionie pod Krokwią.

Polscy narciarze i hokeiści trenują przed turniejem olimpijskim

OSLO. (tel. wł.). Przez cały dzień sobotni skoczkowie nasi trenowali w Kongsbergu, korzystając z pieczołowitej opieki swoich norweskich przyjaciół, znanych skoczków braci Zygmunta i Birgera Ruudów. Przed pierwszymi skokami, Birger Ruud chcąc poinformować Polaków o stanie skoczni i jej specyficznych warunkach, dokonał pierwszego próbnego skoku, przy czym wylądował tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi.

W niedzielę skoczkowie udadzą się do miejscowości Torsgrin gdzie będą obserwować przebieg narodowych mistrzostw Norwegii w skokach. Następnie powrócą do Kongsbergu, dokąd udali się już sędziowie polscy Boski i Pieliński, gdzie w dniu 12 bm. skoczkowie startować będą w przedolimpijskim międzynarodowym konkursie skoków.

Wraz z członkami polskiej delegacji na międzynarodowy kongres narciarski, sekretarzem GKKF Szembergiem i prof. Lothem przybyli zawodnicy Kwapień i Ziobrzyński. Pierwszy z nich będzie trenował w towarzystwie Rumunów, drugi zaś połączy się ze slalomistami.

*

Polska ekipa hokejowa przeprowadza codziennie treningi i znajduje się w dobrej formie. Jedynie Nowak nie trenuje, gdyż zapadł na grypę. W niedzielę hokeiści polscy będą obecni na meczu treningowym narodowej kadry Norwegii z kombinowanym zespołem klubowym. Wraz z polskimi hokeistami udadzą się na ten mecz hokeiści czechosłowaccy, którzy dziś przybyli do Oslo i są drugim zespołem zagranicznym, który dotychczas przybył do Norwegii.

W godzinach wolnych od ćwiczeń, hokeiści spędzają czas na zajęciach kulturalno-oświatowych. Codziennie organizuje się krótkie prasówki. Ukazał się też pierwszy numer gazetki ściennej, opracowany przez komitet redakcyjny.

Delegacja radziecka w Oslo

MOSKWA. W sobotę 9 bm. wyjechała z Moskwy do Oslo 3-osobowa delegacja radziecka, która weźmie udział w obradach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W skład delegacji wchodzą: przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu Olimpijskiego — Konstanty Adrianow, wiceprzewodniczący Radzieckiego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Aleksander Romanow i sekretarz Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego — Piotr Sobolew.

Zatwierdzenie światowych rekordów lekkoatletycznych

MOSKWA. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła ostatnio nowe rekordy świata. M. in. zatwierdzone zostały rekordy Emila Zatopka, ustanowione w ubiegłym roku: 15 km — 44:54.6, 20 km — 59:51.7 oraz w biegu godzinnym — 20.052 m.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

BOMBAJ. W dalszym ciągu mistrzostw świata w tenisie stołowym wyłoniono półfinalistów w grach pojedynczych, podwójnych i mieszanych.

W grze mieszanej do półfinału zakwalifikowali się: Sido (Węgry) i Rozeanu (Rumunia) po zwycięstwie nad parą angielską Bergmann, Franks 3:0, para węgierska Sido, Farkas, która pokonała Roothoofta (Francja) i Pritzi (Austria) 3:1 oraz dwie pary angielskie Leach, D. Rowe i Barna, R. Rowe.

W półfinale gry pojedynczej mężczyzn gra Węgier Koczian, Francuzi Amouretti i Roothooft.

Do półfinału kobiet weszły: Farkas (Węgry) po zwycięstwie nad Rukmini (Indie) 3:0, Szasz (Rumunia), R. Rowe (Anglia) i Pritzi (Austria).

Pierwsze w Polsce rolnicze studia zaoczne

— W tym semestrze będzie 5 przedmiotów: botanika, chemia, fizyka, matematyka i podstawy marksizmu-leninizmu. Nauka oparta jest na systemie korespondencyjnym. Uzupełniać ją będą okresowe zjazdy wszystkich słuchaczy. Jest to więc uczelnia, która przychodzi do swoich słuchaczy....

108 osób pochylonych nad pulpitami skrzętnie notuje słowa prelegenta. Są to słuchacze Rolniczego Studium Zaocznego, uruchomionego przy warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Przyjęci na podstawie egzaminu zgromadzili się właśnie w auli uczelni na inauguracji studium. Za chwilę już rozjadą się do swych domów, do swych zajęć zawodowych, do pracy nad książką.

*

Tow. Kazimierz Śledź, syn rolnika, pracującego na 3 i pół hektarowym gospodarstwie, ma 23 lata. Ukończył Liceum Ogrodnicze w Widzewie a potem 2-miesięczny kurs dla pracowników POM-ów i spółdzielni produkcyjnych. Obecnie zatrudniony jest jako starszy agronom w POM-ie w Daszynie woj. łódzkie.

Wanda Wnęk, córka magazyniera w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, absolwentka liceum rolniczego w Chyliczkach, kieruje fermą drobiową w PGR Jadwisin.

39-letni Piotr Białek ma już poza sobą 20 lat praktyki ogrodniczej i rolniczej. Od 1948 roku pracuje w Zakładzie Botaniki Ogólnej SGGW, gdzie jako ogrodnik prowadzi systematykę roślin.

Wszyscy troje osiągnęli najlepsze wyniki przy egzaminie.

*

108 słuchaczy Rolniczego Studium Zaocznego przy warszawskiej SGGW — to ludzie pracujący w PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych woj. warszawskiego i łódzkiego. Są wśród nich agronomowie, dyrektorzy POM-ów, kierownicy ferm hodowlanych, nauczyciele liceów rolniczych, instruktorzy hodowli roślin, pracownicy aparatu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Uruchomienie studium zaocznego umożliwi im zdobycie wyższych kwalifikacji zawodowych, pogłębi ich wiedzę teoretyczną. Udostępni im zdobycie dyplomu inżyniera-rolnika bez odrywania się od pracy zawodowej.

Zaoczne studium przy warszawskiej SGGW nie jest jedynym tego typu ośrodkiem. Zorganizowano je również przy wyższych szkołach rolniczych w Lublinie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu i Olsztynie. W sumie sześć pierwszych w Polsce zaocznych studiów liczy 507 słuchaczy.

*

— Praca będzie niełatwa. Jako agronom dużo czasu spędzam w terenie. Ale trzeba będzie tak jakoś zorganizować sobie robotę, by codziennie znaleźć trochę czasu na naukę. Dobrze, że przed wyjazdem na egzamin udało mi się zakończyć plany finansowe na bieżący rok dla naszych spółdzielni produkcyjnych.

Zetempowiec — tow. Władysław Gała z POM-u w Dębowej Górze pow. skierniewicki wiele opowiada o pracy swego POM-u o remoncie maszyn, o omłotach prowadzonych obecnie w gospodarstwach mało- i średniorolnych. Do rozmowy przyłącza się Anna Sochacka z PGR Janów w pow. Mińsk Mazowiecki, w którym jest kierowniczką fermy drobiowej. Mówi:

— Jestem tutaj, ale myślę o mojej fermie. Mamy uszkodzone aparaty wylęgowe. Już w tej sprawie były 3 komisje. Dotychczas uszkodzenia nie naprawiono, a już najwyższy czas uruchomić aparaty.

Wszyscy żyją swymi osiągnięciami i troskami codziennej pracy. Cieszą się z jej sukcesów, myślą o tym, jak zorganizować robotę, by wyniki jej były coraz lepsze.

*

„Jest obowiązkowy, uparty w pracy". Taka jest opinia dyrekcji POM-u o Kazimierzu Śledziu, starszym agronomie w Daszynie. Takie są opinie o pracy większości słuchaczy studium zaocznego.

Tacy ludzie potrafią się uparcie uczyć, potrafią zwalczać trudności, wynikające z połączenia pracy zawodowej ze studiami i wykonać zobowiązanie wyrażone w liście słuchaczy studium do tow. Bieruta:

„...My synowie i córki robotników i chłopów mamy możność zdobywania wyższej wiedzy rolniczej, o której w Polsce przedwrześniowej mogliśmy tylko marzyć. Wczorajsze marzenia dziś przeobrażają się w rzeczywistość!

Przyrzekamy Ci, tow. Prezydencie, że w pełni skorzystamy z tego prawa i nie zawiedziemy nadziei, jaką w nas pokłada Partia i Państwo"...

Zobowiązanie jest niełatwe. W spełnieniu jego pomóc im powinny rady zakładowe, jak również organizacje partyjne i młodzieżowe.

J. BOROWSKA

„Wzeszło słońce nowego życia nad ziemią polską"

J. Makarenko „W swobodnoj Polsze" (reportaże i notatki z podróży) Wyd. „Mołodaja Gwardia" Moskwa 1951 r., str. 210

„...W upalny dzień 20 lipca 1944 roku wojska radzieckie, rozwijając forsowne natarcie przeciwko faszystowskim zaborcom niemieckim, doszły do Bugu... Patrząc na drugi brzeg rzeki cicho i spokojnie toczącej swe wody, radzieccy żołnierze pytali:

— Jakiż to kraj ta Polska?

— Wkrótce zobaczymy — odpowiadali sobie".

Poematem o Polsce można nazwać pięknie wydaną przez radzieckie wydawnictwo „Młoda Gwardia" bogato ilustrowaną książkę warszawskiego korespondenta „Prawdy" J. Makarenki „W wolnej Polsce". Można ją nazwać poematem o Polsce wyzwolonej przez zwycięską Armię Radziecką i odbudowującej w niebywałym tempie to, co zniszczyła wojna, to co starał się zetrzeć z oblicza ziemi okupant. O Polsce Ludowej, która jak troskliwa, kochająca matka naprawia wiekowe krzywdy ludu pracującego i kładzie podwaliny pod nowe, sprawiedliwe życie — socjalizm.

Jeden z pierwszych rozdziałów „Stronice historii" poświęcony jest przeszłości Polski. Autor w wielkim skrócie kreśla obraz naszej historii od zarania dziejów, od legend i podań, poprzez walki z naporem germańskim, okres upadku i rozkładu Polski szlacheckiej, aż do dni katastrofy wrześniowej i ciemnej nocy okupacji.

Po tym wstępie historycznym następują rozdziały poświęcone Polsce wyzwolonej, ludowej. Makarenko wiernie notując wszystko co widzi, nie fotografuje jednak. Jego obrazy nie mają w sobie nic statycznego. Mówiąc o dniu dzisiejszym, autor przeciwstawia go ponurym latom przeszłości. Tę przeszłość dobrze pamiętają robotnicy, dzisiejsi gospodarze kraju, ślady tej przeszłości jeszcze tu i ówdzie przeświecają spod bujnie rosnącego nowego życia. Równocześnie odmalowując smutną przeszłość i twórczy dzień dzisiejszy, Makarenko pokazuje szerokie perspektywy dalszego rozwoju naszego budownictwa socjalistycznego. Czytając książkę o wolnej Polsce, czytelnik widzi jej dzień jutrzejszy.

To przeplatanie starego z nowym, ten rzut oka w przyszłość powtarza się we wszystkich rozdziałach, na wszystkich niemal kartkach książki. Makarenko nie posługuje się szablonowymi porównaniami i zestawieniami.

Oto dwa spotkania ze starym nauczycielem geografii, Leśniakiem. Pierwsza rozmowa odbyła się bezpośrednio po wyzwoleniu Lublina. Nauczyciel zapalił się, przez moment zdawało mu się, że jest w klasie, do której tęsknił przez wszystkie ciężkie lata okupacji. Zaczął swoim radzieckim gościom wykładać geografię. Mówił o Polsce kapitalistycznej, o kraju pięknym, opiewanym przez poetów, ale równocześnie pełnym nędzy i krzywdy, zagrożonym przez imperialistów niemieckich, żądnych cudzej ziemi, o Polsce zżeranej przez obcy kapitał, ograbionej z poważnej części swych bogactw naturalnych.

Drugi raz spotykamy się z tym samym nauczycielem w kilka lat później, w jednej z pięknych, nowych szkół Lublina. Jest lekcja geografii. Leśniak odmłodniał. Mówi o Polsce dzisiejszej, Polsce wspaniałego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia, o Polsce mającej potężnego sojusznika w Związku Radzieckim. Leśniak, który dawniej odżegnywał się od „polityki", teraz jest płomiennym propagandzistą, mimo, że mówi jedynie o geografii. — „Ale — dodaje — przecież bez polityki nie ma geografii".

W kolejnych rozdziałach książki autor opisuje dni wyzwolenia („Wolność przyszła ze Wschodu"), formowanie się Polski Ludowej („Silna, niepodległa, demokratyczna"), budownictwo nowego życia, odbudowę Warszawy, Łódź, Nową Hutę („Nowe"), podróż na Śląsk („Wielka kuźnia kraju"), przemiany zachodzące na wsi („W polskiej wsi"), zagospodarowanie Ziem Odzyskanych („Na Ziemiach Zachodnich"), nowe życie i nowych ludzi na Wybrzeżu („Polska nad Bałtykiem") oraz kulturalne odrodzenie kraju („Kultura nowej Polski").

Opisując zakłady pracy, nasze odbudowane i nowe fabryki, nasz Śląsk, Łódź, nasze Wybrzeże, mówiące o bohaterskich czynach przodowników pracy, autor nawiązuje do ich przeszłości, do dni bezskutecznego poszukiwania pracy, do biedaszybów, do marnowania sił i zdolności klasy robotniczej. W Polsce Ludowej ci sami ludzie poczuli się gospodarzami kraju i zapoczątkowali nowy, wielki ruch współzawodnictwa socjalistycznego. Z uznaniem i czcią wspomina autor postać Wincentego Pstrowskiego. „Inicjatywa Pstrowskiego w Polsce równała się inicjatywie Aleksego Stachanowa w Związku Radzieckim" — pisze Makarenko.

Kolejno ze stronic książki przemawiają najbardziej popularni ludzie naszego kraju — nasi bohaterowie pracy — Bugdoł, Markiewka i liczni inni. Każdy z nich mówi tylko o sobie, o swoim własnym życiu. Ale z tych fragmentów tworzy się obraz całości, obraz tego, cośmy dzięki władzy ludowej, dzięki pomocy Związku Radzieckiego osiągnęli i tego, do czego w przyszłości dążymy.

Oto Franciszek Apryas opowiada o swoim dzieciństwie, o swojej młodości — młodości robotnika nie mogącego w państwie kapitalistycznym znaleźć pracy. A już po chwili Apryas z entuzjazmem mówi o swoim życiu dzisiejszym, o twórczej pracy, o nauce i o planach na przyszłość.

Strona po stronie przed oczyma czytelnika przesuwają się obrazy naszego kraju. Oto rozdział poświęcony sercu Polski — Warszawie.

„Wjechaliśmy do miasta 17 stycznia, w kilka godzin po jego wyzwoleniu... — pisze Makarenko. — Warszawa leżała w gruzach. W centralnej jej części, położonej bliżej Wisły, po obu stronach pięknych niegdyś ulic wznosiły się wypalone, z czarnymi oczodołami okien, z zerwanymi dachami szkielety domów. Na Muranowie zamiast bloków mieszkalnych, rozpościerało się olbrzymie morze kamieni i gruzów... Na Mokotowie ciągle jeszcze szalał pożar. Marszałkowska — duma dawnej Warszawy — była zniszczona do niepoznania".

I drugi obraz stolicy w roku 1948. Kiedy „Warszawa stanowiła gigantyczną budowę, na której harmonijnie prowadzona była odbudowa domów i ulic, zakładów pracy i fabryk. Miasto dźwigało się z ruin".

I wreszcie Warszawa taka, jaką mamy dzisiaj, z Trasą W-Z, z mostami, z osiedlami mieszkaniowymi, z budową metra.

„Skala robót budowlanych i architektonicznych w Warszawie nie ma sobie równej w Europie z wyjątkiem Związku Radzieckiego" — pisze Makarenko w tym rozdziale o Warszawie pełnym entuzjazmu i uczucia serdecznej przyjaźni.

Uczucie przyjaźni, szczerej, braterskiej radości z naszych osiągnięć przebija ze wszystkich rozdziałów książki. I wtedy, gdy autor mówi o nowej wsi polskiej, w której chłopi mało- i średniorolni otrzymali ziemię i gospodarują pod opieką państwa, bądź indywidualnie, bądź zespołowo. I wtedy, gdy mówi o rozwoju naszego przemysłu, o nowych ludziach, o nowym stosunku do pracy robotników polskich.

„Niełatwa była droga polskiego robotnika — czytamy w książce — do zrozumienia szczytnej roli pracy w warunkach nowego ustroju społecznego. Zakorzenione w świadomości ludzi stare pojęcia i nawyki dają jeszcze znać o sobie, ale szerokie masy robotnicze coraz bardziej zdecydowanie pozbywają się tych „wrodzonych znamion kapitalizmu".

I dalej: „W socjalistycznym współzawodnictwie dobitnie odzwierciedlił się nowy stosunek do pracy polskich górników. Współzawodnictwo, — to pierwsza bujna ruń socjalizmu w Polsce. W ustroju demokracji ludowej praca z niewolniczej przeistoczyła się w sprawę honoru, męstwa i bohaterstwa".

„Wzeszło słońce nowego życia nad ziemią polską" — przytacza Makarenko słowa przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej Przypisówka — Jana Wójtowicza. O tym „słońcu nowego życia" napisana jest cała książka. Każdy z jej rozdziałów, każdy z obrazów tchnie gorącym, żywym życiem. I dlatego książka jest taka żywa, tak bezpośrednio przemawia do czytelnika.

Z. KWIECIŃSKA

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O większą oszczędność smarów na węźle warszawskim

Maszyniści Warszawskiej DOKP mają wiele cennych osiągnięć. Liczne drużyny parowozowe udowodniły, że dotychczasowe normy techniczne na przebieg parowozów w okresach międzyremontowych, stają się przestarzałe.

W ubiegłym roku, maszyniści Guzewicz i Andrzejewski oraz ich pomocnicy Koczkodaj i Borucz, na parowozie Tr 45-392 przejechali 75.000 kilometrów bez mycia kotła. Po przeglądzie komisyjnym parowozu, drużyny te uzyskały pozwolenie przejechania dalszych 20.000 kilometrów bez mycia kotła. Parowóz Pt 47-154, obsługiwany przez maszynistów Ochmańskiego, Konarzewskiego i Jaślińskiego, z pomocnikami Dolgim, Kościuszkim i Wróblewskim, przejechał dotąd 142.209 kilometrów bez naprawy średniej. Po przeglądzie, parowóz przekazano do dalszej eksploatacji. Podobne osiągnięcia mają również inne, liczne drużyny parowozowe.

Jednakże te osiągnięcia warszawskich maszynistów nie idą w parze z osiągnięciami w racjonalnym zużyciu smarów. Wystarczy przyjrzeć się parowozom stojącym na stacjach. Z panwi, wiązarów, kół — oliwa wycieka na torowisko. Zasmarowany oliwą jest również kocioł i tender parowozu. Wystarczy obejrzeć perony na Dworcu Głównym lub którymkolwiek innym dworcu, gdzie po każdym odjeździe pociągu, w miejscu, gdzie stał parowóz pozostają duże, tłuste plamy po smarach.

Warszawska DOKP opracowała i wydała w początkach stycznia tego roku nowe zarządzenia w zakresie używalności smarów, a na ogólnej naradzie robotniczo-technicznej, która odbyła się 10 stycznia tego roku w Parowozowni Warszawa — Praga, powzięto cenne zobowiązanie dla uczczenia 10 rocznicy PPR, obniżenia w roku 1952 o 16 procent smarów zużywanych na 1.000 parowozokilometrów.

Cenne to zobowiązanie powinno stać się dla warszawskich kolejarzy, a w szczególności dla maszynistów, bodźcem do uzyskiwania lepszych niż dotychczas wyników w zakresie oszczędzania smarów. (W)

Dobry start klubu racjonalizatorów ZWUT w nowym roku

Klub racjonalizatorów Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych, od początku tego roku wykazał dużą aktywność, o czym najlepiej świadczą osiągnięcia uzyskane w styczniu.

W styczniu zgłoszono 57 projektów racjonalizatorskich, z których 38 projektów zostało zatwierdzonych przez komisję. Przyjęte w styczniu przez komisję projekty, jak okazuje się po wstępnych obliczeniach, przyniosą zakładowi w skali rocznej 1.200.000 złotych oszczędności, pozwolą na zaoszczędzenie 171.428 roboczogodzin pracy oraz 90.000 kilogramów surowców.

W związku z tym osiągnięciem, klub racjonalizatorów ZWUT urządził w świetlicy zakładu wystawę eksponatów pomysłów racjonalizatorskich. Wystawa ta jest dostępna dla zainteresowanych.

32,41 zł to więcej niż 24,68 zł

Praca zespołowa to lepsze wyniki, lepsze zarobki, mniej wysiłku

— Murarz pracujący indywidualnie nigdy nie zrobi tyle i nigdy tyle nie zarobi co ja — mówi przodownik pracy zespołowej z MDM Stanisław Krzymiński.

Nigdy nie zrobi tyle. To prawda. Murarz pracujący indywidualnie zarobi dziennie — o ile wykona normę katalogową 3,3 metra sześciennego muru w ciągu 8 godzin — 24.68 zł. Natomiast murarz pracujący systemem dwójkowym — którego norma 8-godzinna wraz z podręcznym wynosi 5 metrów sześciennych muru — zarabia na zespół prawie dwa razy tyle. Przy czym sam murarz zarobi 32.41 złotych.

*

To samo tyczy się robót w tynkarstwie. Np. tynkarz pracujący indywidualnie ma normę dzienną 11,60 metra kwadratowego. Jego zarobek przy wykonaniu tej normy wynosi 27.60 zł. Natomiast tynkarz pracujący w zespole dwójkowym, którego norma wynosi 25,3 metra kwadratowego, zarabia na zespół ogółem 50.74 zł przy czym jego własny zarobek przy wyrobieniu obowiązującej normy katalogowej wynosi 31.97 zł.

Mówiąc o zarobkach murarzy zespołowca i indywidualisty nie można pominąć tak ważnej sprawy, jaką jest sama technika pracy zarówno w jednym jak i w drugim systemie. Murarz pracujący swoimi metodami, indywidualnie musi się wiele natrudzić przy wykonywaniu choćby jednej czynności — przy pionowaniu. Musi sam sobie podawać cegłę na mur, rozłożyć zaprawę, pionować po każdej łożonej warstwie cegieł i nie zawsze wykonuje obowiązującą normę.

W pracach murarskich systemem zespołowym używa się całego szeregu takich narzędzi, które ułatwiają wiele, nie tyle trudnych ile zabierających dużo czasu czynności, co znacznie przyśpiesza pracę. Praca w zespole jest o tyle lepsza i wydajniejsza, że poszczególnych czynności nie wykonuje jedna osoba. A zatem nie jest ona tak uciążliwa dla murarza jak praca indywidualna. W murarce indywidualnej wszystkie czynności wykonuje murarz. W murarce systemem zespołowym wiele czynności pomocniczych wykonuje podręczny, pomagający murarzowi.

Na przykład, zespół dwójkowy zajmuje front pracy na którym są co najmniej 4 filary. Pomagając murarzowi podręczny przygotowuje mu pod ręką przede wszystkim cegłę i rozkłada na murze zaprawę łopatą. Kiedy murarz układa do sznura cegłę na rozłożonej zaprawie, w „fołowaniu" tj. wypełnianiu muru cegłami pomaga mu podręczny. Ale nie tylko pomaga, bo wykonując poszczególne czynności również uczy się, zdobywa kwalifikacje zawodowe.

*

Murarz Krzymiński pracuje w zespole przy budowie bloku 5-a w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i podobnie jak dziesiątki i setki innych murarzy warszawskich pracujących systemem zespołowym wykonuje normę w 4,70 metra sześciennego, a 10 i więcej metrów sześciennych muru na dniówkę. Jeżeli teraz porównamy zarobek murarza indywidualisty i murarza pracującego w zespole, który wyrabia 250 i więcej procent normy — to otrzymamy obraz korzyści jakie daje praca w zespole, z których jedna to wyższy zarobek przy mniejszym nakładzie pracy, a druga to, że podręczny zdobywa pracując w zespole szybciej możliwości rozpoczęcia pracy samodzielnie. Właśnie dzięki nowemu systemowi pracy wzrasta w budownictwie z roku na rok ilość kwalifikowanych robotników w takich zawodach jak murarski i tynkarski.

*

Z podanych przykładów widać wyraźnie, że przy zachowaniu obowiązujących prawideł pracy zespołu, stosowaniu nowoczesnych metod pracy nawet przy wykonaniu przewidzianych katalogiem 100 procent normy w ciągu 8 godzin zarobek murarza, lub tynkarza jest dużo wyższy niż murarza lub tynkarza pracującego w tych zawodach indywidualnie. (z)

Zimowa praca stoczni rzecznej

Ciężkie ołowiane chmury zawisły nad rzeką. Jak okiem sięgnąć widać tylko falującą wodę i biały, ośnieżony brzeg Wisły. Nic nie zakłóca spokoju płynącej rzeki. Nie przerywa ciszy głos syren statków. Zniknęły bowiem z rzeki łodzie i łódki, motorówki, statki i holowniki: zeszły do portów i przystani, do zimowisk, do stoczni, aby po 8-miesięcznej nieprzerwanej pracy poddać się przeglądowi i wiosną znów rozpocząć służbę.

Stoimy z tow. Krajewskim, sekretarzem organizacji partyjnej stoczni warszawskiej nad brzegiem nieczynnej dziś jako drogi komunikacyjnej Wisły. Z tyłu za naszymi plecami dochodzi warkot kompresora i huk dziesiątków młotów pneumatycznych. To wre praca w stoczni. Jej załoga zajęta jest remontem na statkach i przygotowuje je do nowego sezonu. Baseny portów zapełnione są dziesiątkami statków, holowników, barek, kutrów, łodzi motorowych, sprzętu technicznego jak pogłębiarki, dźwigi. Tu schroniły się one przed zimą, tu oczekują swej kolejki do remontu zimowego.

Z wraków nowe statki

Ale w stoczni tej nie tylko odświeża i remontuje się statki, nawet takie, które już dawno przeżyły swój wiek pływania. W stoczni tej załoga potrafiła z wraków pozatapianych przez hitlerowców statków stworzyć nowe obiekty. Oto choćby wykorzystywany obecnie przez załogę pływający dźwig „Pokój", albo odbudowana ze szczątków pogłębiarka „Perła".

Opodal na specjalnych wózkach, spoczywa czerwone cielsko kadłuba, znanego warszawiakom sprzed wojny, statku „Halka". Rozerwany materiałem wybuchowym i zatopiony koło Zegrzynia, piękny ongiś statek pasażerowy, mimo wielkich trudności związanych z brakiem dokumentacji technicznej, wraca do swego dawnego wyglądu. Będzie on nadal pełnić służbę na Wiśle.

Chwilowo kadłub stoi opuszczony przez załogę stoczni. Jest bowiem wiele innej, pilniejszej pracy. Wszystkie zgromadzone tu statki, gdy tylko zejdą lody, muszą wyruszyć w drogę, muszą rozwozić ludzi i towary: do Płocka, Gdańska, Puław. Wyjdą wyremontowane pogłębiarki by z wiosną rozpocząć od nowa walkę z kapryśnym, zmiennym dnem Wisły. Inne pogłębiarki ruszą do pracy przy budowie kanałów, portów, basenów.

Załoga stoczni ma pełne ręce roboty. Przysłała do remontów statki „Żegluga", przysłał Zarząd Dróg Wodnych, przysłały swój tabor pływający Zjednoczone Zakłady Eksploatacji Żwiru.

Całe skupisko statków i innych jednostek stoczni wydaje się, na pierwszy rzut oka, wymarłe. Tylko od czasu do czasu charakterystyczny stuk młotków pneumatycznych i błysk aparatów spawalniczych wskazuje na to, że wewnątrz statku lub na jego pokładzie wre praca. A praca to ciężka i trudna. Każdy bowiem z nadesłanych do remontu obiektów jest inny. Różnią się one stanowiskiem, rodzajem, pochodzeniem i przeznaczeniem.

Warsztaty — serce stoczni

Dlatego też trudno jest o ścisłe zaplanowanie, trudno o każdy choćby najmniejszą rzecz. Dlatego też najważniejszym działem stoczni są jej warsztaty. Od dobrej i sprawnej pracy warsztatów w dużym stopniu zależy terminowe wykonanie planów remontów. Rozumie to dobrze załoga warsztatów i bierze przykład ze swych najlepszych pracowników takich jak tokarz Krawczyk, jak frezer Nowaczyk, odznaczeni przodownicy pracy

Ob. Krawczyk wyrabia przeciętnie od 240 do 260 procent normy. Ale w czasie realizacji zobowiązań październikowych i wart stalinowskich osiągał 317 procent. A praca jego nie jest łatwa. Ciągłe zmiany rodzajów robót przy remontach nie sprzyjają bynajmniej tak wysokiemu przekraczaniu norm.

— Jest na to rada — mówi ob. Krawczyk. Mam zawsze przygotowane noże, które mogą być potrzebne do różnych rodzajów robót. Nie tracę przez to nigdy czasu na przygotowywanie noży, bądź też szukanie ich. I to właśnie cała „tajemnica" moich wyników.

Ob. Krawczyk jest nie tylko przodownikiem pracy przy maszynie. Nad jego stanowiskiem wisi dyplom uznania Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju za ofiarną pracę w czasie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Pomogły również pomysły racjonalizatorskie

W tych trudnych warunkach, w jakich realizuje swoje plany załoga stoczni, poważną pomocą były pomysły racjonalizatorskie. Ruch racjonalizatorski, w ostatnim okresie, znacznie się ożywił. W listopadzie do klubu wpłynęło 6 wniosków, z czego 4 przyjęto i wprowadzono w życie, w grudniu zgłoszono już 23, z czego wprowadzono w życie 17. Jeden tylko pomysł tow. Wlaźnika polegający na zbudowaniu przyrządu pomocnego przy wycinaniu otworów w grubych blachach przyśpieszył znacznie pracę.

Wychodzimy z hal warsztatowych. Na dworze zimny wiatr ze śniegiem. Ubrani w watówki robotnicy nie opuszczają ani na chwilę swych stanowisk na pokładach statków. Roboty nie można przerwać. Przecież właśnie teraz w okresie zimowym przypada największe natężenie robót w stoczni. Chociaż nie brak jej i latem. Nie tylko tu na miejscu w stoczni. Nieraz trzeba wyjechać w górę albo w dół rzeki do oczekującego pomocy statku, któremu wydarzył się taki lub inny wypadek.

— Od nas, od należytego i rzetelnego przeprowadzenia remontu w dużym stopniu zależy to czy w czasie sezonu statek będzie pracował dobrze — mówi technik Kazikowski, przewodniczący klubu racjonalizatorów. — Dlatego musimy dbać o to, aby jakość naszej roboty, była jak najlepsza. (i)

Sale widowiskowe trzeba lepiej wykorzystać

W Warszawie daje się odczuć brak sal widowiskowych. Objazdowy teatr Dziecięcy „Baj" występuje w szkołach warszawskich, gdzie nie zawsze znajduje odpowiednie warunki do pracy. Teatr „Lalka" występował z braku sali w Centralnym Domu Dziecka.

Jednocześnie jest w Warszawie wiele sal doskonale wyposażonych, które przeważnie stoją zamknięte. Weźmy dla przykładu piękną salę Związku Budowlanych przy ul. Szwoleżerów, przy której są pomieszczenia na szatnię, bufet, poczekalnię, są garderoby i rekwizytornia. Scena tej sali posiada doskonałe oświetlenie teatralne i kurtyny.

Sala wygodnie może pomieścić 295 osób. Ale w sali nie odbywają się żadne imprezy, przedstawienia, odczyty. Czasem odbywają się tu zebrania lub konferencje. Obecnie od godz. 17 do 21 odbywają się próby czterech zespołów przygotowujących się do Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych. Próby te nie muszą się jednak odbywać w sali przystosowanej do występów. W niedzielę lokal jest w ogóle niewykorzystany.

W sali dawnego kina „Femina" przy ul. Świerczewskiego 915 „Nasza Księgarnia" urządziła magazyn papieru. Sala ta, po odpowiednim dostosowaniu mogłaby nadal służyć jako pomieszczenie widowiskowe.

Sal dostosowanych do występów artystycznych, urządzania odczytów jest w Warszawie więcej.

Przy ul. Różanej 16 MHD ma piękną salę na około 700 osób. Sala ma ładną scenę oraz przylegające do sceny odpowiednie pomieszczenia pomocnicze. W sali tej odbywają się czasem zabawy, konferencje i zebrania. Jednak nie zawsze sala jest wykorzystana. Obecnie MHD wynajęła salę na kilka godzin dziennie na próby kukiełkowego teatru. Źle wykorzystana jest także sala widowiskowa na 350 miejsc w Domu Kultury na Żoliborzu.

Z przeglądu tych sal wynika, że przy lepszym ich wykorzystaniu warszawiacy mogliby częściej uczęszczać na widowiska teatralne, odczyty i inne imprezy. Źle wykorzystanych sal w Warszawie jest jednak więcej. Większość z nich nie wymaga żadnych przeróbek i remontów. Trzeba tylko, aby instytucje, które posiadają sale widowiskowe umożliwiły ich użytkowanie. W ten sposób stolicy przybyłoby kilka tysięcy miejsc na odczyty, widowiska teatralne i imprezy rozrywkowe. (kw)

Przodownik nauki i pracy społecznej

Przodownika nauki i pracy społecznej, studenta II roku architektury Politechniki Warszawskiej Mieczysława Rosochackiego spotkać można na terenie uczelni, jak otoczony kolegami i koleżankami cierpliwie tłumaczy trudniejsze zagadnienia naukowe. Rosochackiego można także spotkać w zarządzie uczelnianym ZMP lub w Zarządzie Dzielnicowym, gdzie pełni funkcje kierownika organizacyjnego.

*

— Niektórzy koledzy mówią, że pracować społecznie i uczyć się nie można — odpowiada na nasze pytanie. A przecież wielu jest u nas takich, którzy przodują i w nauce i w pracy społecznej. Ja także mam sporo roboty organizacyjnej, ale wszystkie egzaminy zdaję w terminie z wynikiem dobrym i bardzo dobrym. W ubiegłym roku średnia moich ocen za cały rok wynosiła 4,4.

Rosochackiemu nie od razu i nie wszystkie przedmioty szły dobrze. Np. z rysunkiem był kłopot. Z pierwszej pracy otrzymał słabą trójkę. Każdą wolną chwilę Rosochacki poświęcał na rysowanie projektów. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Następne prace były co najmniej na dobrze. Rosochacki uzyskał nawet pochwałę profesora.

*

Mietek Rosochacki lubi swój przyszły zawód. Przed wojną marzył o tym, aby chociaż skończyć szkołę podstawową i nauczyć się jakiegoś zawodu. Czasem myślał o zawodzie ojca — o stolarce. Ale najczęściej ojciec nie miał pracy i to nie zachęcało do nauki zawodu. Matka musiała chodzić do prania i sprzątania, żeby dać jeść trojgu dzieciom. W czasie okupacji Rosochacki pracował na wsi lub też utrzymywał się ze sprzedaży papierosów.

Po wyzwoleniu zmieniło się wszystko. Szkołę podstawową skończył jako przodownik pracy i nauki. Troska o byt, zaprzątająca dawniej nawet głowy dzieci, odpadła. Ojciec otrzymał stałą pracę w spółdzielni, matka nie musi już prać i sprzątać cudzych domów. Rosochacki miał dużo czasu na naukę. Wykorzystał go dobrze. Pilnie słuchał wykładów, był na wszystkich ćwiczeniach. To pozwoliło mu dobrze opanować wykładane przedmioty i dobrze zdawać egzaminy. Zostało jeszcze sporo czasu na robotę społeczną.

*

— Dlaczego wybrałem architekturę? — powtarza pytanie. — Ojciec czasem pracował na budowie. Widziałem jego pracę i pracę ludzi budujących nowe domy. Gdy przyjechałem do Warszawy, oglądałem jej odbudowę i myślałem o tym, że przecież jeszcze wiele mamy do roboty. A wiecie co było najważniejsze przy wyborze zawodu? To, że budujemy wygodne, słoneczne domy. Projektować takie domy, w których dzieci mrużą oczy od blasku słonecznego, w których wygodnie odrabiają lekcje, bawią się i nie kulą się z zimna po kątach, to jest wielkie zadowolenie.

— Bo wiecie — opowiada dalej — my mieliśmy tylko jeden pokoik. Mieszkało w nim 5 osób. Ojciec brał czasem robotę do domu. Wtedy dosłownie nie można się było ruszyć.

— Zawód wybrałem dobrze; upewnił mnie ostatnio o tym jeden robotnik, który powiedział, że najwięcej cieszy go to, że teraz nie buduje się suteryn i że wszystkie mieszkania budowane są z myślą o człowieku. Zrozumieliśmy, bo obaj znamy izby o piwnicznym, zgniłym powietrzu.

— Świadomość, że moja praca jest potrzebna zachęca mnie do intensywnej pracy naukowej i społecznej. (kw)

Cegła czy gruz?

Kierownik zaopatrzenia materiałowego jednego ze zjednoczeń budowlanych stolicy miał wyraźnie strapioną minę. Mruknął coś niezrozumiale pod nosem, potarł ręką pokryte zmarszczkami czoło i jakby nie wierząc pismu Pełnomocnika Akcji Robót Rozbiórkowych, które przed nim leżało, zaczął je czytać jeszcze raz. Tym razem na głos.

„...jesteśmy w posiadaniu protokółów i sprawozdań sporządzanych przy udziale przedstawicieli odbiorców cegły, które stwierdzają brak gruzu na wagonach przychodzących do Warszawy z cegłą rozbiórkową. Sprawozdania te i protokóły stwierdzają również, że ilość cegieł pękniętych i połówek, w danym wagonie nie dochodzi do 10 procent, co jest dopuszczane polskimi normami nr. B-12001 (tablica 7), a zatem... reklamacji waszej uwzględnić nie możemy. Jednocześnie komunikujemy, że zgodnie z ogólnymi warunkami dostawy cegły rozbiórkowej wysłanymi wam w maju ub. roku, reklamacja winna być wniesiona do nas w ciągu 4-ch dni od daty otrzymania przesyłki...".

Nawet po powtórnym przeczytaniu pisma, kierownik nasz nie miał tzw. pewności siebie. Dopiero leżąca w szufladzie biurka teczka, wypchana protokółami z odbioru przesyłek, dodała mu trochę animuszu. Zaczął więc szybko wertować poszczególne szare kartki, zapisane gęsto na maszynie i opatrzone kilkoma podpisami każda. Potem wyjął arkusz papieru i zaczął pisać.

„W związku z waszym pismem z dnia, numer, znak, odmawiającym rozpatrzenia naszej reklamacji, w której zwracaliśmy uwagę, że cegła przychodząca na naszą budowę nie odpowiada warunkom umowy, gdyż zawiera w wielu wagonach ponad 50 procent połówek, ponadto kawałki o różnych formatach i całe bloki cegieł zlepione zaprawą — komunikujemy iż reklamację naszą w omawianej sprawie podtrzymujemy. Stanowisko swoje opieramy na wynikach komisyjnego przyjęcia towaru, przy udziale czynników społecznych, których opinia jest dla nas miarodajną. Jednocześnie zwracamy waszą uwagę na fakt, iż powoływanie się na pojedynczych odbiorców, którzy nie kwestionują dobroci otrzymanego towaru nie może być argumentem w omawianej sprawie. Przy tym jako dowód prawdziwości stawianych przez nas zarzutów przesyłamy wam wykaz..."

Kierownik zaopatrzenia przerzucił jeszcze raz leżące przed nim protokóły, usegregował je według kolejności nadeszłych przesyłek z cegłą, wyłączył protokóły z jednego tylko miesiąca listopada ubiegłego roku i zaczął pisać dalej.

„W dniu 4 listopada nadeszło na bocznicę kolejową BW-2 (BOR) Muranów, 8 wagonów cegły rozbiórkowej, z której wagon nr. 360144 skierowany ze stacji załadunkowej Rogów posiadał na 6 tysięcy — 3 tysiące sztuk cegły zgruzowanej. „Cegłę" tę pozostawiono do dyspozycji zleceniodawcy. Wagon nr. 335355 z Wrocławia Świebodzkiego na 4100 sztuk, posiadał 1640 cegieł zgruzowanych. W pozostałych sześciu wagonach sytuacja przedstawiała się podobnie. W dniu 5 listopada otrzymaliśmy ze stacji zawiadowczej Rogów wagon cegły nr. 380539 w którym na 4 tysiące sztuk cegły — dwa było zgruzowane. W dniu 15 listopada podczas komisyjnego odbioru wagonów nadeszłych na bocznicę kolejową Muranów nr.nr. 312708, 3424, 432760, 410687, 339967 i 345394, stwierdzono, że zawierały one w 50 procentach połówki. Resztę stanowiły kawałki o różnych wymiarach i całe bloki zlepione zaprawą, których waga wynosiła 5.70 kg i wyżej. „Cegłę" tę przewoźnicy niejednokrotnie zmuszeni są ładować szuflami".

Kierownik zaopatrzenia odłożył pióro. Przeczytał pismo, które przed chwilą napisał.

Leżały przed nim na biurku dwa kawałki papieru. Pisma urzędowe, wydawałoby się niczym się nie różniące, ot normalne, takie jakie się zazwyczaj używa w korespondencji. A jednak różniły się od siebie. Na jednym z nich wypisana była gęstym maczkiem druku maszynowego odpowiedź pełnomocnika do akcji robót rozbiórkowych. Że to na pewno nieprawda, bo są protokóły, chociaż nieliczne, ale fakt potwierdzające, że 10 procent połówek (najwyżej) to zgodnie z polskimi normami. A gruz?... nigdy o takim nie słyszeliśmy. To chyba pomyłka. A zresztą reklamacja przysłana w terminie spóźnionym.

Obok leżało drugie pismo. Podtrzymujące reklamację, ilustrujące przykładami słuszność zarzutów wysuniętych pod adresem Pełnomocnika Akcji Robót Rozbiórkowych. Z datami nadejścia przesyłek, numerami wagonów, wyszczególnieniem ilości zniszczonej cegły, zgruzowanej, względnie jakościowo nie nadającej się do użytku. Teraz już kierownik zaopatrzenia nie miał wątpliwości co do tego, która strona ma rację. Przepisał na maszynie pismo, zakopertował i wysłał na adres: Biuro Pełnomocnika Akcji Robót Rozbiórkowych — Warszawa i czeka na odpowiedź. (z)

Dzieci z Nowego i Starego Miasta rozpoczynają naukę w nowej szkole

W poniedziałek, 11 bm. 117 dzieci ze Starego i Nowego Miasta rozpoczną naukę w nowej szkole. Z przeciążonych szkół w parku Traugutta, przy ul. Drewnianej, z baraku w Ogrodzie Saskim przejdą one do ukończonego przez załogę BW-3 (KAM) skrzydła dawnego pałacu Sanguszków przy ul. Zakroczymskiej. W skrzydle ukończonym i oddanym do użytku znajduje się 12 jasnych sal lekcyjnych.

W środkowej części budynku oraz w drugim skrzydle prowadzone są nadal roboty budowlane, których zakończenie przewidziane jest na sierpień. We wrześniu br. młodzież Starego Miasta i Nowego Miasta otrzyma duży, piękny gmach szkolny, wyposażony w gabinety naukowe, salę gimnastyczną oraz inne urządzenia.

Poważnie zaawansowane są również roboty przy budowie nowej szkoły przy ul. Świętokrzyskiej, gdzie obecnie układana jest posadzka. Także i w tej szkole w najbliższych tygodniach rozpocznie naukę młodzież, uczęszczająca dotychczas w większości do baraku w Ogrodzie Saskim. (i)

Punkt konsultacyjny dyskusji nad projektem Konstytucji

Centralny ośrodek szkolenia partyjnego PZPR w związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uruchomił punkt konsultacyjny. W punkcie tym zainteresowani otrzymać mogą wszelką pomoc konsultacyjną, bibliograficzną oraz pomoc w opracowywaniu referatów i pogadanek na temat projektu Konstytucji.

Punkt konsultacyjny czynny jest codziennie w godzinach od 10 do 22 w lokalu ośrodka przy ul. Mokotowskiej 25. Numer telefonu punktu — 6-01-09.

Film

Z kart historii WKP(b)

„Pokolenie zwycięzców". Scenariusz: Serafima Roszal i Wiera Strojewa, reżyseria: W. Strojewa, zdjęcia: L. Kosmatow, muzyka: M. Kriukow. Produkcja: „Mosfilm", 1936 (ZSRR).

O rewolucji 1905 roku i o poprzedzających ją latach walki rosyjskiego proletariatu i Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji — mówi film „Pokolenie zwycięzców". Cofnijmy się na chwilę wraz z filmem do roku 1896, kiedy petersburskie kółka marksistowskie, niedawno zjednoczone przez Lenina w Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej, zaczęły urzeczywistniać zespolenie naukowego socjalizmu z ruchem robotniczym. Wyrazicielem tej wielkiej myśli Lenina, która wcielona w czyn przyniosła zwycięstwo Października jest w filmie student Aleksander Michajłow. Już w pierwszych scenach filmu widzimy go jako oponenta wykładów profesora-idealisty i jako wykładowcę w kółku robotniczym.

— Ta katedra istnieje tylko o tyle, o ile istnieje w mojej świadomości — mówi carski profesor-idealista. — Czy ten żandarm, stojący przed domem, istnieje też tylko w naszej świadomości? — odparowuje przyjaciel Saszy Michajłowa, Swietłow. — Nie, on jest rzeczywistością, jednym z fragmentów okrutnej carskiej rzeczywistości.

Rzeczywistość istnienia żandarma rychło dała o sobie znać. W czasie jednego z tajnych zebrań zostają aresztowani Michajłow i Swietłow, a wraz z nimi wielu towarzyszy. Dalekie, śnieżne i mroźne pustkowia jakuckich okolic zapełniają się zesłańcami. Pęcznieje album z fotografiami „przestępców politycznych", który z lupą przed okiem przegląda carski policmajster, marząc o carskim orderze.

Oderwani od pracy i walki, od tego, co najdroższe i najbliższe, zesłańcy żyją oczekiwaniem wieści z podziemnego pola bitwy przeciwko niewoli, o sprawiedliwość. Nadchodzą listy od przyjaciół, towarzysze przysyłają ukryte w dnach paczek protokóły drugiego zjazdu SDPRR. Na dalekim zesłaniu ostrym echem odbija się walka o pierwszy punkt statutu powstającej partii. Lenin ma rację — mówi Michajłow w dyskusji ze Swietłowem — nie potrzeba nam w partii ludzi chwiejnych i niezdyscyplinowanych. Nasza partia musi być zorganizowanym, bojowym oddziałem.

I tak jak wśród uczestników zjazdu, tak i wśród zesłańców powstały dwa obozy: oportunistyczny mieńszewicki i konsekwentnie rewolucyjny — bolszewicki. I tak jak wszyscy oportuniści Swietłow staczać się począł coraz niżej i niżej, na pozycje zdrady klasy robotniczej, na pozycje sprzymierzeńców burżuazji.

Ta wstępna część filmu, szkicująca sytuację historyczną, jej podstawowe konflikty i charaktery występujących postaci, została starannie utrzymana w charakterze epoki, dobrze oddaje atmosferę ucisku i buntu w Piotrogrodzie, tęsknotę i nieustępliwość, które zanieśli na daleką północ rosyjscy, gruzińscy i inni rewolucjoniści.

W drugiej części filmu przenosimy się wraz z bohaterami w gorące dni 1905 roku. Świetnie zostały tu pokazane nastroje wśród nieuświadomionych robotników, którzy poparli prowokacyjny plan manifestacji popa Hapona przed Pałacem Zimowym. Krwawa Niedziela zdarła ostatnie złudzenia. Robotnicy chwycili za broń, zrozumieli bolszewicką prawdę o konieczności walki dla zwycięstwa. Zaczęła się rewolucja.

Raz jeszcze rozegra się walka poglądów na teorię i praktykę między byłymi przyjaciółmi, Michajłowem i Swietłowem, tym razem na sali moskiewskiej Rady. Niewierze i oportunizmowi Swietłowa przeciwstawia Michajłow wolę rewolucjonisty, jasną świadomość bolszewika, opartą o naukę marksistowską. W myśl uchwał III Zjazdu, proletariat moskiewski przystąpił do powstania, by zadokumentować swą siłę. Kiedy Michajłow wyjeżdżać będzie potem z Moskwy na IV Zjazd do Sztokholmu, w dzwonach Kremla usłyszy nuty przyszłego triumfu wielkiej sprawy, za którą przelewali krew on i jego towarzysze.

Jest w tym filmie ciekawa postać wychowanicy policjanta, Waria, później w czasie powstania „Czortem" przezwana. Postać tę znakomicie odtworzyła Wiera Marecka, dyskretnie i stopniowo przeobrażając się na oczach widza ze smutnego i nieśmiałego dziewczęcia, w świadomą i silną, nieustraszoną rewolucjonistkę.

Klasa robotnicza Rosji jest ciemna i słaba — biadolił i straszył Saszę Swietłow. Klasa robotnicza Rosji jest potężna i zwycięży — odpowiadał Sasza. Dowiodły tego dzieje walki rosyjskiego proletariatu, dowiodło tego zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Ani Lenin ani Stalin nie występują w tym filmie. A jednak oni są jego bohaterami. Nie tylko dlatego, że myślą o nich i mówią towarzysze, że raz po raz padają w rozmowach imiona, nazwiska, pseudonimy, że słowa Ulianow, Koba, Dżugaszwili, Władimir Iljicz wymawiane są z tym szczególnym uśmiechem, który oznacza miłość, szacunek i podziw. Unosi się nad treścią tego filmu geniusz wodzów, którzy drogą głębokiej nauki i nieustępliwej walki potrafili poprowadzić lud do zwycięstwa.

Utrwalono w tym filmie jedną z wielkich kart historii WKP(b). Fakty historyczne spleciono w sposób udany z losami jednostek. I choć postacie te, Michajłow i jego ukochana, studentka Zofia, Wiera i jej mąż Andrzej, robotnik Stiepan, Roza Stejn, Swietłow są wytworem wyobraźni pisarza, oglądamy film jak dokument historyczny. Tysiące było bowiem takich Michajłowów i Wier, setki Zofii, zabitych na barykadach wolności, wielu Swietłowów, z którymi trzeba było nieustępliwie walczyć, gdy siali oportunizm i niewiarę, gdy wzywali robotników do rzucenia broni, do ugody z reżimem głodu i ucisku.

Zrozumieć nauki, płynące z historii wielkiej partii bolszewików — to poznać wczorajszy, dzisiejszy i jutrzejszy dzień socjalizmu. Miliony ludzi uczą się dziś w Polsce tych nauk w szkołach, na kursach, szkoleniach. Film „Pokolenie zwycięzców" będzie im w tym cenną pomocą, utrwaloną w artystycznej formie.

Wśród odtwórców głównych ról spotykamy wielu znajomych, bohaterów najlepszych filmów radzieckich. Rolę twardego, nieustępliwego w walce bolszewika Michajłowa gra niezwykle sugestywnie Borys Szczukin. Z dużą naturalnością zagrała M. Sipielnikowa rewolucjonistkę Rozę Stejn. Bardzo ciekawe ujęcia zaprezentował znany radziecki operator L. Kosmatow (scena walki z czarnosecińcami, samotna Waria w baraku robotniczym w dniu Krwawej Niedzieli, ujęcia katedry w dyskusji filozoficznej).

Tytuł tego filmu brzmi: „Pokolenie zwycięzców". Bo choć rewolucja 1905 roku została brutalnie zdeptana przez carat i jego wojska, zwyciężeni byli zwycięzcami, pokonani zatriumfowali w 12 lat później, gdy czerwony sztandar socjalizmu, zbroczony krwią powstańców 1905 i 1917 roku, zaszumiał wolnością nad Krajem Rad.

W pracy „Nauki powstania moskiewskiego", wydrukowanej 11 września 1906 roku w gazecie „Proletarij", Lenin pisał: *„Prowadźmy więc naszą pracę na większą skalę i śmielej stawiajmy żądania, opanowując nauki wielkich dni rewolucji rosyjskiej"*. Te nauki zapewniły triumf wielkiej walce masowej, w której pokolenie zwycięzców pokonało wyzyskiwaczy i mocnymi robotniczymi dłońmi ujęło władzę w imię wolności, sprawiedliwości, pokoju i socjalizmu.

IRENA MERZ

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Obcy cień" — g. 13, „Intryga i miłość" — g. 19. **Kameralny** — „Grzech" — g. 15 i 19. **Narodowy** — „Świętoszek" — g. 15, „Odezwa na murze" — g. 19. **Nowy** — „Swobodny wiatr" — g. 14.30 i 19. **Powszechny** — „Szczęście Frania" — g. 15, „Pan Geldhab" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Tajna wojna" — g. 19. **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 15.30 i 19. **Syrena** — „To się pokaże" — g. 15.45 i 19.15. **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 15 i 19. **Ateneum** — „Pociąg do Marsylii" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 19. **Opera** — „Cyganeria" — g. 15 i 19. **Guliwer** — „Gęgorek" — g. 17.30.

KINA

Moskwa — „Załoga" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Palladium** — „Życie zwycięża" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Pokolenie zwycięzców" — g. 13.40, 16.45, 19, 21.15. **Praha** — „Załoga" — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — „W dni pokoju" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Radosne spotkanie" — dodatek „Kierunek Nowa Huta" — g. 14, 16, 18, 20. **W-Z** — „Poddany" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** — „Alarm" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Ochota** — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Burmistrz Anna" — dodatek „Przegląd sportowy" — g. 15, 17, 19, 21. **Tęcza** — „Hojne lato" — dodatek „Przegląd kulturalny" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Gdzieś w Europie" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 16, 18, 20.

PORANKI

Moskwa — „Kobieta wyrusza w drogę" — g. 10 i 12.
Atlantic — „Guramiszwili" — g. 10.30 i 12.30.
Praha — „Kłopoty referenta Trziszki" — g. 12.
Ochota — „Tajna misja" — g. 12.
1 Maj — „Wielki obywatel" seria I — g. 12.
Lotnik — „S/S Orzeł zaginął" — g. 12. i 14.

Cena biletów wynosi 1.35 zł.
Pozostałe kina wyświetlają filmy na seansach porankowych zorganizowanych dla młodzieży szkolnej.

Muzeum Narodowe — Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynna w dni powszednie w godz. od 10 do 15, w czwartki, niedziele i święta — od 10 do 19. W poniedziałki i dnie poświąteczne muzeum nieczynne.

*

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki w gmachu „Zachęty" czynna w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków — od 10 do 18. Wystawa trwać będzie do 17 lutego br.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 11 LUTEGO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka, 7.20 Pieśni i tańce ludowe różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Utwory wiolonczelowe, 10.00 „Pociąg pancerny" — odc. pow. W. Iwanowa, 10.20 Koncert Ork. P. R. pod dyr. Wł. Górzyńskiego, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Koncert Ork. P. R. pod dyr. A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Komp. Tygodnia — A. Dworzak, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji, 18.30 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.35 Muzyka, 21.30 „Powiastka o zadufku całkowitym czyli głupcu bezwzględnym" — odc. noweli J. Andrzejewskiego, 21.45 Recital fortepianowy, Zb. Drzewieckiego, 22.15 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Muzyka baletowa, 6.50 Radziecka i polska muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni i tańce ludowe różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego, 14.50 Pieśni komp. rosyjskich, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka taneczna, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert Ork. P. R. p.d. J. Gerta, 18.00 Utwory na wiolonczelę w wyk. A. Rezlera, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. P. R. pod dyr. T. Seredyńskiego, 20.40 „Za chlebem" — odc. noweli H. Sienkiewicza, 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji, 21.40 Bellini — fragm. opery „Norma" — aud. sł.-muz.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział propagandy 8-08-89, Dział partyjny 7-34-30, Dział zagraniczny 8-82-25, Dział ekonomiczny 7-34-10, Dział rolny 8-64-78, Dział kulturalny 8-65-25, Dział listów i interwencji 8-65-23, Dział miejski 8-71-82, Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62, Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel.: 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 3 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego

3-B-11573

Z Wielkiej Karty wolności narodu polskiego

Podstawę władzy ludowej w Polsce stanowi sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym

Jak było przed wojną — wiemy, choćby z oficjalnych statystyk. 15.000 rodzin obszarniczych, stanowiących zaledwie pół procent ogółu właścicieli gospodarstw rolnych — posiadało blisko jedną trzecią ziemi. Dwie trzecie ludności wiejskiej — biedota i małorolni — posiadały zaledwie jedną siódmą całej ziemi. Kurczył się stan posiadania średniaka, wypieranego przez obszarnika i kułaka. Na członka rodziny chłopa pracującego wypadał mniej niż jeden hektar; na członka rodziny obszarniczej — 145 ha. A ponad 8 milionów ludności wiejskiej było — zdaniem sanacyjnych ekonomistów — „zbędnych"...

Polska Ludowa przyniosła chłopu pracującemu władzę poprzez sojusz robotniczo - chłopski. Z pomiatanego przez pana i policjanta, krzywdzonego przez wszystkie ogniwa systemu burżuazyjno - obszarniczego chłopa pracującego — Polska Ludowa uczyniła współgospodarza kraju.

Czarna plama obszarnictwa znikła z mapy Polski. Ponad 6 milionów ha ziemi — wliczając w to gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych — zostało rozdzielonych pomiędzy ponad milion rodzin chłopskich, jedną trzecią ogółu ludności wiejskiej. Znaczna większość właścicieli małych gospodarstw czerpie dziś dodatkowe dochody z pracy poza rolnictwem, bo industrializacja dała wsi również i pracę. Gospodarstwa średniackie podwoiły swój stan posiadania i dziś dysponują około 60 procentami ziemi. Przedwojenna zmora „zbędnych rąk roboczych" na wsi przestała całkowicie istnieć.

Gdy więc projekt Konstytucji mówi o „uznaniu i ochronie" indywidualnej własności chłopskiej, gdy mówi o opiece nad indywidualną gospodarką rolną i ochranianiu jej przed wyzyskiem kapitalistycznym, przed wszystkiem ze strony kułaka i spekulanta — mówi on to w oparciu o wielkie dotychczasowe osiągnięcia, o reformę rolną, która uwłaszczyła miliony chłopów.

*

Co dawało przedwojenne, faszystowskie państwo pracującym chłopom? Dało „prawo" do utraty ziemi na rzecz obszarnika, lichwiarza, kułaka, do rozdrabniania ziemi, do ucieczki „na saksy" za chlebem. W latach 1921—1931 liczba gospodarstw średniackich spadła o ponad 20.000, za to ilość gospodarstw karłowatych (poniżej 2 ha) wzrosła o 260.000. W latach 1927—1929 emigrowało średnio rocznie z Polski 140.000 ludzi. Spadek emigracji, który potem nastąpił wynikał z ograniczenia imigracji w wielu krajach.

Państwo przedwrześniowe dawało chłopu „prawo" do zadłużenia się po uszy. Na karłowate gospodarstwa średnie zadłużenie przed wojną wynosiło ponad 500 zł. od hektara. Roczny haracz płacony przez pracujących chłopów bankom i lichwiarzom różnego rodzaju wynosił ponad jeden miliard przedwojennych zł, podczas gdy dzienny „dochód" członka rodziny biedoty wiejskiej wynosił ...15—20 groszy.

Państwo przedwrześniowe dawało chłopu „prawo" do nędzy. Spożycie artykułów przemysłowych stale spadało: Jeżeli przyjąć rok 1928 za 100 — wynosiło ono: 1930 — 90, 1932 — 57, 1936 — 51,5, a więc w ciągu tych 8 lat spadło o połowę!

*

Polska Ludowa, realizując konsekwentnie politykę sojuszu robotniczo - chłopskiego nie tylko dała milionom chłopów ziemię, i podniosła ilość ziemi uprawnej na głowę ludności rolniczej z 1,1 ha do 1,7 ha — ale także przychodzi im stale z pomocą. Zamiast unieważnionych przedwojennych długów — dziś pracująca wieś otrzymuje coraz więcej kredytów od państwa. Zamiast 500 traktorów w posiadaniu obszarników — dziś blisko 30.000 traktorów pracuje na naszej wsi. Zamiast 7,1 kg. nawozów sztucznych wszystkich typów przed wojną — średnio hektar otrzymuje dziś 23,5 kilogramów. Tak samo ma się sprawa z towarami przemysłowymi, których spożycie na wsi ogromnie wzrosło. Każda niepomiernie większa niż przed wojną ilość towaru posłanego na wieś jest natychmiast wykupywana — w przeciwieństwie do czasów przedwojennych, kiedy — jak czytamy w zamieszczonym obok liście chłopa — przychodziło na wieś pół metra cukru i długo leżało, bo nikt nie miał pieniędzy. Państwo ludowe zelektryfikowało dotychczas blisko 12 tysięcy gromad, zbudowało setki szkół i założyło tysiące świetlic, otwarło szeroko drogę dzieciom chłopskim i młodzieży do wszystkich szczebli nauczania.

Przy pomocy klasy robotniczej zapoczątkowane zostało w Polsce wielkie zadanie przeobrażenia wsi polskiej, socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Ponad 3000 spółdzielni produkcyjnych, grupujących ponad 70.000 rodzin chłopskich i dysponujących ponad 700.000 hektarów — oto nowe życie rodzące się na polskiej wsi. To nowe — to są plony z hektara na ogół o parę kwintali wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych; to jest wykazany w odbytych ostatnio rozrachunkach wzrost dniówki obrachunkowej przy wzroście inwestycji; to jest całkowite zniesienie wyzysku na wsi. Dalsze umocnienie istniejących spółdzielni i zakładanie nowych na gruncie dobrowolnego zrzeszania się pracujących chłopów jeszcze bardziej poszerzy i wzmocni socjalistyczny sektor na naszej wsi.

Ze wzrostem uprzemysłowienia kraju wzrastać będzie pomoc państwa dla rolnictwa. Z końcem sześciolatki wieś polska otrzymywać będzie rocznie 11.000 traktorów, ponad 14.000 pługów traktorowych, 5 tysięcy siewników, 6 tysięcy młocarń, nowe setki tysięcy nawozów sztucznych.

*

To, co było złe i podłe zostało na wieki przekreślone. To, co już mamy zostało osiągnięte dzięki władzy ludowej, dzięki temu, że Polska Ludowa jest dziś krajem suwerennym, w którym rządzi lud, krajem przyjaźnią i sojuszem zbratanym ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami obozu pokoju. Dzięki temu wszystkiemu będziemy szli ciągle i stale naprzód.

To, co chłop pracujący już otrzymał dzięki władzy ludowej, jest nieodłącznie związane z obowiązkami wobec Ojczyzny, z wypełnianiem tego wszystkiego, co jest niezbędne dla dobra państwa robotników i chłopów, dla dobra narodu.

Zadanie na jutro — to przede wszystkim walka o wzrost produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach i w PGR-ach. Zadanie na jutro — to pogłębienie spójni między miastem a wsią przez zwiększenie produkcji rolnej z jednej strony i zwiększenie dopływu towarów przemysłowych na wieś, z drugiej strony. Wystarczy rzucić okiem wstecz, by jeszcze goręcej kochać to, co już osiągnęliśmy. Wystarczy rzucić okiem w przyszłość — by z jeszcze większym zapałem dla tej przyszłości pracować.

St.

Traktory orzą pola



Władza ludowa przeorała przeszłość wsi. Traktory orzą pola. Jest ich coraz więcej, już 30.000. Będzie ich jeszcze więcej. Już teraz, dzięki podniesieniu poziomu uprawy rolnej, wydajność z ha czterech zbóż w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła o około 11 procent

Jak robotnikom miast i fabryk, tak Wam włościanie, ziemię, a wszystkim wolność da przyszła rewolucja

(z odezwy pisanej przez Ludwika Waryńskiego, wydanej przez I Proletariat w czerwcu 1883 r).

...Jedyną drogą do otrzymania ziemi jest skonfiskowanie jej bez wykupu... i objęcie jej przez Komitety Chłopskie dla jej podziału między tych, co ziemi mają mało

(z uchwały II Zjazdu KPP w 1923 r.)

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu.

Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej.

(z art. 10 projektu Konstytucji)

Polska Rzeczpospolita Ludowa uznaje i ochrania na podstawie obowiązujących ustaw indywidualną własność i prawo dziedziczenia ziemi, budynków i innych środków produkcji chłopów, rzemieślników i chałupników.

(z art. 12 projektu Konstytucji)

Z listów pracujących chłopów do „Trybuny Ludu" w związku z dyskusją o projekcie Konstytucji

W mojej wsi nazywają ją Konstytucją od serca

...Nie bywało to nigdy, aby prosty chłop czy robotnik, brał bezpośredni udział w rządzeniu państwem. Czy było to kiedy możliwością, aby prosty chłop małorolny, był członkiem rady narodowej? Toteż jestem dumny z tego stanowiska i dołożę wszystkich sił w pracy nad utrwaleniem potęgi naszej Ojczyzny.

Obywatele mojej wsi szeroko i żywo dyskutują nad projektem Konstytucji, wyrażając dla niej pełne uznanie, nazywając ją Konstytucją od serca, Konstytucją utrwalającą zdobycze mas pracujących na wieki.

Z mojej wioski, po wyzwoleniu wyjechało do pracy w kopalniach, hutach i fabrykach 30 procent ludności, gdzie mają godziwy zarobek i żyją po ludzku. Przeszło 50 synów i córek chłopskich z mojej wioski uczy się w szkołach średnich i wyższych...

M. WAWRZOŃ
Słaboszów, pow. Miechów
woj. krakowskie

Życie o całe 100 proc. zmieniło mi się na lepsze

...Państwo zwraca się do mnie, do małorolnego chłopa, jak do gospodarza. A no co ty myślisz o Konstytucji? Czy ona ci odpowiada, czy dostatecznie broni twoich interesów — gospodarzu? I dlatego chcę się tutaj wypowiedzieć. Jakże to nowa Konstytucja może mi nie odpowiadać, kiedy w niej wyraźnie jest napisane, że *„Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy"*.

Dawniej gospodarka moja z roku na rok rujnowała się. Podatki były tak wysokie, że nigdy nie byłem w stanie ich zapłacić. Zaciągałem długi przed wojną, 1100 złotych na procent. Budynki gospodarskie niszczyły mi się. Jak budynek mi spłonął w 1924 roku to dopiero odbudowałem go sobie po wyzwoleniu w 1947 roku. Nawozów sztucznych nigdy nie byłem w stanie kupować, bo były droższe od ceny zboża, które u nas biednych kupował za marne grosze paskarz i spekulant.

A teraz gospodarka moja wygląda inaczej. Dzięki nawozom sztucznym urodzaj podniósł się bardzo. Pomagają dużo maszyny SOM-u, które pozwalają mi stosować siew rzędowy, co daje mi wyższe plony. Mogę rozwinąć hodowlę rogacizny i trzody chlewnej, bo państwo pomaga mi paszami treściwymi.

Życie o całe 100 procent mi się zmieniło na lepsze.

Moje 5-ro dzieci nie byłem w stanie wyżywić na marnym gospodarstwie. Tułały się po ludziach — u sióstr, kuzynów. Dopiero po wojnie zaczęły się wszystkie uczyć. Jeden syn już jest inżynierem i pracuje w Warszawie, córka niedawno skończyła szkołę na lekarza, a najmłodsze uczą się w szkole średniej w Łodzi.

JÓZEF ROGALSKI
Dąbrówka Mała, pow. Brzeziny, woj. łódzkie

Pamiętamy pańskie rządy

...My, chłopi, dobrze pamiętamy, jaka to rozkosz była te pańskie rządy przed wojną. Wystarczyło, aby prosty chłop powiedział choćby słowo, że pana dziedzica tak samo jak każdego chłopa obowiązuje zarządzenie o odrabianiu szarwarków — aby został on uznany za nielojalnego, jak się to wtedy mówiło, za buntownika. Panowie uchwalili różne ustawy po to, aby na robotników i na nas, biednych i średnich chłopów narzucić twardsze i mocniejsze kajdany.

A dziś chłop, dawniej poniewierany, uważany przez panów dziedziców i ich sługusów za bydlę — stał się współgospodarzem swojego kraju. Jest to zaznaczone w Konstytucji.

W Konstytucji powiedziane jest także, że nasze państwo chroni naszą chłopską własność. I to jest prawda. Od naszego państwa ludowego dostałem ziemię. A dzisiaj, jak kto gospodarzy, jak się stara, to przy pomocy i opiece państwa żyje coraz dostatniej...

...Pamiętam dobrze przed wojną wsie, które miały więcej niż 150 numerów, a do których przywożono raz na miesiąc pół metra cukru. I wystarczało, bo chłop nie miał za co kupować. A dzisiaj na wieś liczącą 100 numerów przywozi się kilka metrów cukru na miesiąc i wciąż go mało. Bo chłop ma dzisiaj za co kupować.

ANDRZEJ HRYWNIAK
gr. Jeleń, pow. Szczecinek
woj. koszalińskie

Droga którą idziemy, jest słuszna

...Gdy w czasie okupacji na naszym terenie powstał oddział partyzancki im. Dzierżyńskiego wstąpiłem do oddziału. Przez cały czas okupacji byłem łącznikiem tego oddziału.

Po wyzwoleniu pozostałem w swojej wsi Czyże. A w r. 1949 kilku nas, którzy byli w kołchozie w 1941 roku i widzieli co mało- i średniorolnemu chłopu daje gospodarka zespołowa, założyliśmy spółdzielnię produkcyjną. Robota była początkowo trudna. Było nas zaledwie kilku, a wróg uprawiał swoją propagandę. Myśmy jednak pracowali i coraz więcej ludzi przystępowało do spółdzielni.

Jeden z artykułów projektu Konstytucji mówi: *„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym"*. Jaką nam pomoc okazało nasze Państwo Ludowe, trudno to wyliczyć. Otrzymaliśmy m. in. 20 ha łąk, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i nasiona na obsianie ziemi rolnej. Prócz tego dostaliśmy przydział na budowę olbrzymiej obory i stodoły. Obora i stodoła są już zbudowane. Zaczęliśmy budować świetlicę. Ostatnio Wojewódzka Rada Narodowa dała dalsze kredyty na jej wykończenie. Mamy u siebie na wsi radiowęzeł i stałe kino. Państwo pomogło nam założyć elektryczność i oświetlić wieś. Robotnicy z Białostockiej Fabryki Nr. 5 ofiarowali nam bibliotekę.

I każdy z nas żyje teraz u siebie w domu zupełnie inaczej niż dawniej. Dzięki pomocy Państwa — jedenastu członków spółdzielni pobudowało, lub wykończyło swoje domy. A taki np. Sergiusz Bilkiewicz — chłop na 6 ha pracując razem ze swymi córkami w spółdzielni zarobił 60 metrów zboża, a siana tyle ile dawniej nie miał słomy. Na indywidualnej gospodarce miał zboża najwyżej 20 mtr. i z tego musiał jeszcze wykarmić konia i obsiać pole. Widząc lepsze, kulturalniejsze i bogatsze życie przy władzy ludowej, wiemy, że droga, którą idziemy jest słuszna.

PIOTR TYCHONIUK
Przewodniczący spółdz. prod. Czyżew, pow. Bielsk Podlaski, województwo białostockie



Spójnia między miastem a wsią — to maszyny i towary dla wsi, to produkty rolne dla miast. Realizując sojusz robotniczo-chłopski, władza ludowa dała pracującej wsi ziemię, szkoły, zaopatruje wieś w maszyny i towary przemysłowe. Wykonując obowiązki wobec swojego państwa chłopi dostarczają zboże na punkty skupu

Głos starego chłopa

Gdyby mi kto powiedział:—
„Wrócą ci lata młode —
Wszystko, co dawniej było...,
Lecz wyraź na to zgodę".

„Nie chcę! — odpowiedziałbym —
Umierać zaraz wolę,
Bo nie chcę nowych czasów
Na dawną zmienić dolę...!

Ja młodość bardzo kocham,
Ja młodość bardzo cenię,
Ale wolności życia
Za młodość nie zamienię!

Wolność jest drogocenna,
Miliony życie dało
W zadatku na tę wolność,
Choć jej nie doczekało...!

...A ci co doczekali,
Niech ją nad wszystko cenią
I niech wolności życia
Za młodość swą nie zmienią!

Bronisław Marcinek

Autor wiersza nie jest zawodowym literatem; jest chłopem, dającym wyraz swoim serdecznym uczuciom dla nowej Ludowej Polski. Wiersz został napisany w 1951 roku i wydrukowany w tygodniku „Wieś".

Ziemi, prawa, oświaty, wolności...

(Z przedwrześniowych pamiętników chłopów i przedwojennej prasy)

...To nam urząd ziemsky za te lata od 1928-go do 1933-go nałozył po 1000 złotych dzierzawy, a myśmy za ten cas i po 1000 grosy nie nazbierali i niewiadomo, co z namy dalej będzie, bo na tem kawałku ziemy trzeba zyć, trzeba dobytek paść i z tego się opalać i jakeś 60 złotech podatku płacić... Jest moja rodzina, składa się z 5-ciu osób, no to jadamy dwa razy na dzień kartofle z jakemś barscem, na przemian z mlekem i poł centnara zyta na chleb, na miesiac, to jest zjadamy na chleb 6-ść centnarów na rok, no kartofli to bez miary, mięsa to tylko na jake rocne święta, o cukrze nie ma mowy...

...W nasej kochanej Polsce, to ja na prawdę i do kościoła nie chodze nie dlatego, że go nienawidze... a tylko jedynie dlatego, że nie mam w cem, nie mam ubrania, nie mam butów, buty jak sobie sprawie na zimę, to jest wojłoky i razem kalosie, to kostujo razem 9 złotech, a kupić skorzane, to kostuje przecietnie 20 złotech, to na zime się kupi wojłoky, a latem chodzi sie boso, a co ubranie to sie chodzi aby nie marznoć...

I myśle to, ze jak zadnej zmiany w Polsce nie bedzie, to my biedujemy ciesko na tech nasech majotkach i moje dzieci będo biedować jesce i wnucky...

(Z pamiętnika Nr. 5 — bezrolny, potem osadnik w pow. łomżyńskim).

U obszarnika

Poszedłem na kowala do majątku... Mój pracodawca traktuje mnie gorzej od psa. Ma sześć rodzin na deputacie. Wyjątkowo że ja mógł przebywać trzy lata i to z wielkim trudem ale niemal co roku godzi świeżych ludzi a tych bez ceremonii wyrzuca. Tak patrząc na życie mojego pracodawcy to przychodzi człowiekowi na myśl że ten człowiek specjalnie żyje na to żeby dręczył słabszych od siebie, istnieją towarzystwa opieki nad zwierzętami ale nie ma towarzystwa żeby nie pozwalali się znęcać nad ludźmi. Ten człowiek wymaga, żeby ludzie do oprzętu przychodzili przez zimowe miesiące o czwarty rano a odchodzili o 9-ej wieczór tak ze stajni jak z obory a w letnie miesiące o 3-ci rano do 10 wieczór i włodarz z niemi musi pilnować, gdy który z nich się spóźni, pan dziedzic wytrąca mu za każde spóźnienie dwa złote, niedość na tem ale nakrzyczy, że cała wieś słyszy, zelży gorzej od niestworzenia. Jakie życie takiego pasterza czy fornala który żyje z końmi czy bydłem po 18 godzin na dobe nic też dziwnego że ludzie chodzą jak cienie jak dziki że i świat im niemiły. Nie tylko że syn pracodawcy zwymyśla robotnika gorzej od zwierzęcia ale stary takich chłopaków płazuje kijem...

(Z pamiętnika nr 3 — wiejski kowal w powiecie nieszawskim)

Oj, żebym ja poszedł ino
Przez pole
I policzył łzy, co płyną
Na role,
Strach by było z tego siewu
Żąć żniwo,
Bo by snopy były krwawe
Na dziwo.

Maria Konopnicka

Chłopi włoscy w walce o ziemię



Milion farm „znikło" w Stanach Zjednoczonych w ciągu dziesięciolecia 1935—1945; zostały one połknięte przez obszarników, których posiadłości wzrosły do blisko połowy całej ziemi. Tysiące gospodarstw chłopskich niknie corocznie w krajach kapitalistycznych z powodu długów. Życie chłopa pracującego w ustroju kapitalistycznym jest jednym pasmem wyzysku i ucisku. Toteż w sojuszu z klasą robotniczą masy chłopskie ruszają do walki. We Włoszech, jak pokazuje nasze zdjęcie, chłopi walczą o zajęcie leżących odłogiem ziem obszarniczych. W Indiach i innych krajach zależnych toczą się ostre boje o ziemię. Uciskane masy chłopskie krajów kapitalistycznych z nadzieją patrzą na wyzwolone kraje, które dały ludowi władzę, ziemię, chleb i wolność.

Sekwestrator

Do Stanisława Frańskiego we wsi Trzeciaki zgłosił się sekwestrator Urzędu Skarbowego, żądając zapłacenia podatku wojskowego za rok 1933 w wysokości 20 zł, za zwłokę w wysokości 2,60 gr. Ponieważ Frański nie posiadał pieniędzy sekwestrator zajął drelichową koszulę, którą płatnik miał na sobie, oraz czapkę. (6. I. 1935 r. z prasy).

Kobiety zawodzą, że im zabierają krowę karmicielkę i że zabierają ubranie ostatnie prawie. Zajrzeć do mieszkania po wyjściu pana sekwestratora, żal człowieka ogarnia. W kącie izby stoi łóżko, na którym sterczy słoma, bo sekwestrator zabrał poduszki i koc. W innym miejscu zdarzyło się, że sekwestrator, nie mając co zabrać, wyciągnął poduszkę spod głowy umierającej kobiety...

(Z pamiętnika chłopa z powiatu Dzisna wg Chałasiński: „Młode pokolenie chłopów, 1938).

Pacyfikacja

Tzw. pacyfikacji było dużo. Wbrew „łagodnej" nazwie były to bestialskie rozprawy z z pracującą wsią, w trakcie których niszczono tysiące zagród, mordowano chłopów. Bo wieś walczyła przeciw rządom burżuazyjno - obszarniczym. 1.IX.1937 r. organ KPP „Czerwony Sztandar" pisał:

„Dla poparcia haseł i żądań demokratycznych, pod znakiem których przeszedł 15 sierpnia, masy chłopskie przeprowadziły 10-dniowy strajk rolny...

Cała Małopolska, województwo kieleckie, Lubelszczyzna i Podlasie, Kujawy i okolice podwarszawskie zostały ogarnięte akcją strajkową.

Rząd sanacyjny wespół z wszystkimi odłamami faszyzmu w Polsce zmobilizował swe siły dla zdławienia tej walki... przez rozpasanie krwawych orgii pacyfikacji usiłował stłumić i zdusić akcję strajkową. Dziesiątki spacyfikowanych wsi, setki zrujnowanych zagród, tysiące pobitych, ranionych i uwięzionych, kilkadziesiąt trupów — oto dotychczasowe wyniki krwawych ekspedycji karnych, jakie faszyzm poprowadził przeciwko masom ludowym Polski".

A oto świadectwa dwóch poszkodowanych:

Zeznaje Helena Kuźniarówna z Siedleczki:

„W dniu 24.8. 1937 r. ok. godz. 6 rano przybyło do naszej wsi Siedleczki około 30 policjantów w zielonych mundurach i hełmach.

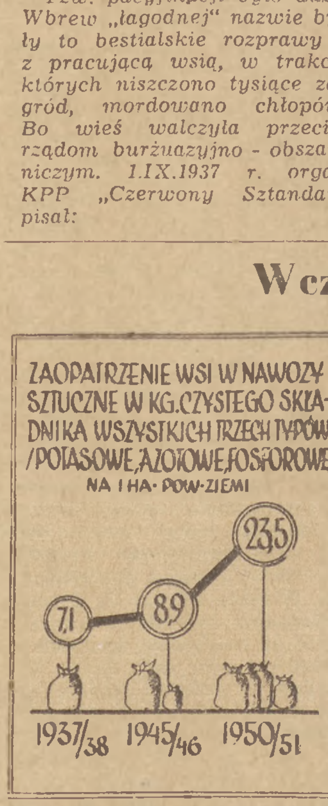
Aresztowali Michała Kuźniara, ojca mego, po czym żądali broni, na co mama odpowiedziała, że nie ma broni żadnej, po czym bez żadnych słów policja zaczęła niszczyć drzwi i sprzęty, a wszystkim w domu kazali wyjść. Gdy mamusia z domu wychodząc spytała dlaczego niszczą, ten odpowiedział „To rząd kazał, za to, że prowadzicie politykę".

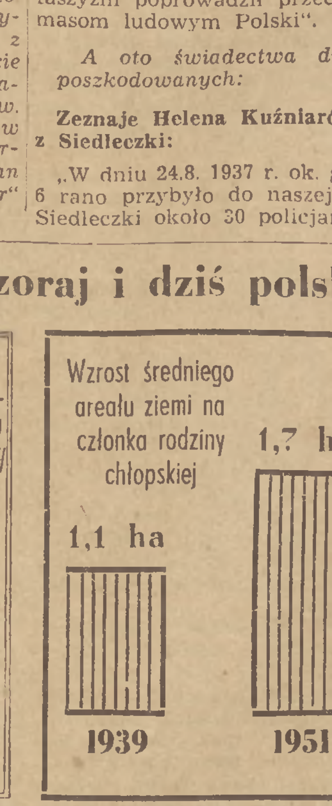
Zeznaje Józef Kolczak z Krzeszowic:

„Po odejściu od domu Stanisława Malacha policja udała się do mojego domu w tych samych Krzeszowicach. Nie zwracając się do nikogo w domu, wołali nagle policjanci o otworzenie drzwi, jedno okno wyłamali z ramami, drugie również, w trzecim wybili szyby, rozdarli dwie sukienki, przebili buty syna bagnetem.

Potem odeszli, ale jeszcze wrócili. Widziałem jak policjant bił mojego syna Władysława, by wydał starszego brata Piotra, gdzie się znajduje. Komendant policji kańczuckiej Józef Hyjek krzyczał „Tego puśćcie, a młodszego chwycić i bić" (13-letni)."

Wczoraj i dziś polskiej wsi







Polska Rzeczpospolita Ludowa planowo wzmacnia spójnię gospodarczą między miastem i wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów (z art. 9 projektu Konstytucji)